Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

Wyd. A
Cena 20 gr
Nakład 38 406

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok V Poniedziałek, 15 października 1956 r. Nr 246 (1258)

Pracownicy Ministerstwa Rolnictwa i aktyw terenowy dyskutują

Jaki powinien być system zaopatrywania gospodarstw w nawozy sztuczne?

WARSZAWA. Jaki powinien być system zaopatrywania gospodarstw chłopskich w nawozy sztuczne?

Odpowiedzi na to pytanie szuka się od czasu, gdy stało się jasne, że obecny system ma poważne wady i powinien być zmieniony. Istnieje kilka projektów, które są rozważane i dyskutowane.

Wśród pracowników Min. Rolnictwa wiele zastrzeżeń budzi projekt sprzedaży nawozów sztucznych w powiązaniu z obowiązkowymi dostawami zbóż. Stwierdza się, że jego

Ciąg dalszy na str. 2

Mihaly Farkas aresztowany

BUDAPESZT. — Agencja MTI donosi, że na polecenie prokuratora generalnego Węgier aresztowano pod zarzutem łamania praworządności socjalistycznej Mihaly Farkasa.

»Morska Wola« wróciła z łowisk

SZCZECIN. Do nabrzeża portu rybackiego w Świnoujściu przycumował statek-baza „Morska Wola", który z łowisk Morza Północnego przywiózł 18 tys. beczek śledzi.

Przed Tygodniem LPŻ

W klubie morskim LPŻ w Gdyni czynna jest sekcja płetwonurków. W pracach organizacyjnych i szkoleniowych sekcji pomagają pracownicy Morskiego Instytutu Rybackiego, Polskiego Ratownictwa Okrętowego i Morskiej Stacji PAN.

Na zdjęciu: nurek przed wejściem do wody. (Fot. CAF)

Nad projektem planu 5-letniego

11 października br. obradowały sejmowe komisje: przemysłu oraz komunikacji i łączności.

Na zdjęciu: obraduje Komisja przemysłowa.

CAF — fot. Baranowski.

Będziemy handlować z Izraelem

WARSZAWA. Jak informuje Ministerstwo Handlu Zagranicznego 13 bm. podpisano w Tel-Avivie protokół do umowy handlowej polsko-izraelskiej, regulujący wymianę towarową i płatności między obu krajami na okres od 1. 10. br. do 30 września 1957 r.

Eksport z Polski obejmie m. in. wyroby walcowane, chemikalia, maszyny, urządzenia przemysłowe i wyroby przemysłu mineralnego. Przedmiotem importu z Izraela będą owoce cytrusowe, ogumienie, chemikalia oraz inne wyroby przemysłowe.

Decentralizacja w zakresie planowania

WARSZAWA. PKPG uczyniła dalszy krok w zakresie decentralizacji metod planowania gospodarki narodowej.

Przewodniczący PKPG wydał zarządzenie, które zmienia dotychczasowe zasady planowania kwartalno-miesięcznego. Zarządzenie to przekazuje kompetencji ministrów i prezydiów wojewódzkich rad narodowych uprawnienia w zakresie ustalania zasad, trybu i terminów opracowywania planów kwartalno-miesięcznych w podległych im jednostkach.

Prezes Ligi Stowarzyszeń Czerwonych Krzyży w Polsce

WARSZAWA. Na zaproszenie prezesa Zarządu Głównego PCK przybyli 13 bm. do Polski: prezes Międzynarodowej Ligi Stowarzyszeń Czerwonych Krzyży, Czerwonego Półksiężyca oraz Lwa i Słońca, a zarazem prezes Szwedzkiego Czerwonego Krzyża — Ehrik Sandstroem oraz sekretarz generalny Ligi — Bonabe de Rouge.

DZIŚ czytacie

- Str. 3 — Ankieta „Głosu" — **Szukamy pracy dla kobiet;**
- Str. 4 — **SPORT**

Z przebiegu wyborów do komitetów Frontu Narodowego

Przed nowym PKFN w Drawsku stoją trudne zadania

Wybory do gromadzkich i obwodowych komitetów Frontu Narodowego w woj. koszalińskim w zasadzie są już na ukończeniu. Obecnie rozpoczyna się następna tura — wysuwanie przez delegatów z gromad, osiedli i zakładów pracy, kandydatów do powiatowych, okręgowych i wojewódzkich komitetów Frontu Narodowego. Główne nasilenie tej fazy kampanii wyborczej przypadnie na okres od 17—25 października br.

Najwcześniej, bo już w ub. sobotę dokonano wyboru nowego Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w powiecie wałeckim. Jednocześnie przedstawiciele ludności zamieszkującej ten powiat wytypowali według swego uznania kandydatów do Okręgowego i Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego.

* * *

Wielkie ożywienie życia politycznego w całym województwie, jakie obserwujemy od szeregu tygodni, odbiło się jak w soczewce na zebraniu wyborczym w Walczu. Wielu obecnych aktywistów zapisywało się do głosu, a każdy miał sporo do powiedzenia.

Padały więc gorzkie słowa prawdy pod adresem ustępującego Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego, którego praca była niejednokrotnie nacechowana formalizmem i akcyjnością.

Zarzucano ustępującemu komitetowi, że w przedstawionym sprawozdaniu próbuje się częściowo „wymigać" od odpowiedzialności za znikomy wkład pracy włożony w realizację poprzedniego programu wyborczego.

Dlaczego w Walczu nie zbudowano bloku mieszkalnego, o którym tak szeroko mówiono w czasie poprzednich wyborów? Dlaczego nie zbudowano w mieście powiatowym teatru, a terminy rozpoczęcia tej inwestycji są z roku na rok przesuwane? Dlaczego w całym powiecie leży jeszcze odłogiem 1 tys. ha?

Nie za wszystkie niedotrzymane terminy i zobowiązania ponosi winę ustępujący komitet. Wiele nowych inwestycji poskreślano z planów w samym Koszalinie. Jednak członkowie komitetu powinni walczyć o realizację swych założeń do końca, czego niestety, nie potrafiono uczynić.

Krytykowano ustępujący komitet, za to, że miał w swoim składzie „martwe dusze", za to, że nie potrafiono przeprowadzić do końca spraw związanych z przejmowaniem na własność jednorodzinnych dom

Ciąg dalszy na str. 3

naszym ZDANIEM

Chodzi o cukier

Od kilku lat systematycznie zmniejsza się w naszym województwie obszar uprawy buraka cukrowego. Coraz niechętniej kontraktują tę roślinę chłopi, państwowe plany kontraktacji buraka, choć obniżane niemal każdego roku, nie są wykonywane.

Czy ponoszą za to wyłączną winę instytucje kontraktujące? Nie można stwierdzić, iż pracują one bez zarzutu, niemniej jednak nie mają one większego wpływu na rozwój sytuacji.

Spółdzielcy i chłopi indywidualni pytani dlaczego nie chcą kontraktować buraków odpowiadają, iż uprawa tej rośliny jest mało opłacalna, że na przeważnie lekkich glebach województwa nakład pracy, potrzebny do wyprodukowania 1 q buraków, jest niewspółmiernie wysoki do uzyskanego dochodu. Twierdzenie to jest słuszne.

Ciąg dalszy na str. 4

Wagony kolejowe dla Egiptu

Huta im. Nowotki w Ostrowcu produkuje m. in. zamówione przez Egipt 300 krytych wagonów kolejowych o nośności 10 ton każdy. Zamówienie ma być zrealizowane do stycznia 1957 r.

Na zdjęciu: członkowie brygady ślusarskiej Albina Kiełbasy przy montażu podwozia wagonów przeznaczonych dla Egiptu.

(CAF — fot. Tymiński)

■ *Poważne opóźnienia w wykopkach*
■ *Konieczna pełna mobilizacja załóg PGR*

Rozmowa z naczelnikiem wydz. prod. rośl. WZ PGR tow. Wąsowskim

Ponieważ wykopki ziemniaków w PGR-ach naszego województwa są poważnie opóźnione zwróciliśmy się do naczelnika wydz. prod. roślinnej WZ PGR tow. Wąsowskiego z prośbą o poinformowanie czytelników, jakie są główne tego przyczyny.

Tempo wykopków ziemniaków w tym roku pozostawia rzeczywiście wiele do życzenia — stwierdził na wstępie tow. Wąsowski. — Do 13 bm. nasze PGR-y wykopały zaledwie 49 proc. ogólnego areału ziemniaków. Jest to tym bardziej niepokojące, że w analogicznym okresie roku ubiegłego mieliśmy sprzątniętych o 13 proc. więcej ziemniaków. Na opóźnienie wykopków składają się dwie przyczyny. Pierwsza — to niewątpliwie niesprzyjająca obecnie pogoda. W ub. roku w październiku mieliśmy 40 mm opadów. W tym

Ciąg dalszy na str. 2

Wyroki na sprawców kradzieży podczas wypadków poznańskich

POZNAŃ. Sąd Powiatowy dla m. Poznania rozpatrzył kilka dalszych spraw przeciwko winnym kradzieży dokonanej w placówkach handlu w czasie wypadków poznańskich. W wyniku przewodu sądowego udowodniono oskarżonym udział w rabowaniu różnego rodzaju towarów.

I tak za kradzież sąd skazał Zenona Nowickiego na karę jednego roku i sześciu miesięcy więzienia.

Karanemu już sądownie osk. Janowi Kasprzakowi za dokonanie kradzieży papierosów w bufecie rozbitym na Dworcu Głównym w Poznaniu sąd wymierzył karę 7 miesięcy więzienia i 200 zł grzywny.

Dziennikarze polscy na Ukrainie

MOSKWA. W dniu 12 bm. po pięciodniowym pobycie opuściła Ukrainę udając się do Moskwy delegacja dziennikarzy polskich.

Goście polscy zapoznali się z zabytkami historycznymi Kijowa i odwiedzili kijowską wytwórnię filmową.

Przodujący ludzie Ziemi Koszalińskiej

Julian Kocoł jest przodującym robotnikiem Drawskich Zakładów Ceramiki Budowlanej w Złocieńcu. Pracuje przy piecu Hoffmana. Wysoko przekracza swoje normy produkcyjne. Zarabia przeciętnie do 2 tys. zł miesięcznie. Jego żona także zatrudniona jest w cegielni.

Przyjęcie w Londynie z okazji Święta Wojska Polskiego

LONDYN. W dniu 12 bm. attache wojskowy ambasady PRL w Londynie ppłk Kazimierski wydał w salach recepcyjnych ambasady przyjęcie z okazji Święta Odrodzonego Wojska Polskiego.

W przyjęciu wzięło udział ponad trzysta osób. Wśród zaproszonych gości obecni byli: drugi lord morski — admirał Charles Lambe, zastępca szefa sztabu admiralicji — wice admirał William Davies, stały sekretarz admiralicji — John Land oraz inni wyżsi oficerowie brytyjskich sił zbrojnych.

W przyjęciu uczestniczyli również przedstawiciele dyplomatyczni ZSRR, Chin i innych krajów demokracji ludowej oraz attaches wojskowi ambasad państw socjalistycznych i kapitalistycznych akredytowani w Londynie.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

B. minister tzw. rządu londyńskiego w Polsce

WARSZAWA. W Polsce bawi działacz ludowy w okresie międzywojennym — b. minister tzw. rządu londyńskiego Aleksander Ładoś. Złożył on m. in. wizytę w Towarzystwie Łączności z Wychodźstwem „Polonia", gdzie przeprowadził rozmowy z działaczami tego towarzystwa.

Ładoś przebywać będzie w Polsce ok. 3 tygodni i pragnie zwiedzić szereg miejscowości, szczególnie na Ziemiach Zachodnich.

POM Bytów wykonał plan

Po raz pierwszy od chwili powstania POP, załoga POM Bytów zameldowała 28 ub. m. o wykonaniu rocznego planu eksploatacyjnego w 101 proc.

Plan nasz wynosił 10 142 ha, a wykonaliśmy 10 259 ha przeliczeniowych. Na wykonanie planu wpłynęło dobre rozstawienie brygad traktorowych oraz odpowiednie przeszkolenie traktorzystów. Na każdej dziesięciodniówce analizowano wykonawstwo zadań produkcyjnych przez brygady traktorowe. Po odprawie w POM odbywały się narady w brygadach. Tam z kolei analizowano pracę poszczególnych traktorzystów.

W roku bieżącym wprowadziliśmy ponadto okresowe przeglądy ciągników. Trzeba stwierdzić, że te przeglądy przyczyniły się do zmniejszenia o 70 proc. awarii ciągników.

Najlepsze wykonanie planu osiągnęły brygady nr VI (154 procent), nr I (138 proc.), nr IV (126 procent) i brygada nr V (115 procent).

N. Neubanowski
agronom rej. POM Bytów

Cegielnie produkują dla wsi

RZESZÓW. Cegielnie polowe i 4 duże cegielnie przemysłowe, uruchomione przez spółdzielczość pracy woj. rzeszowskiego w ciągu ostatnich dwóch lat, wypaliły w bież. roku ponad 5 mln sztuk cegieł przeznaczonych dla wsi.

Komentarz DNIA

Prasa zachodnia o procesach poznańskich

Zagraniczni sprawozdawcy prasowi informują opinię publiczną na Zachodzie o procesach poznańskich stwierdzając, iż są one przykładem wolności wymiaru sprawiedliwości. Powaga sędziów, swobodne wypowiedzi oskarżonych oraz żywa polemika pomiędzy oskarżycielami a obroną dowodzą tego.

Filip Ben — jeden ze sprawozdawców prasowych — resumuje swoje wrażenia po zakończeniu procesu Foltynowicza, Żurka i Sroki następująco: „Obecnie, gdy proces jest zakończony, należy przyznać, że odbył się on w warunkach pełnej wolności tak dla oskarżonych, jak i dla obrońców. Abstrahując od tradycyjnych różnic w procedurze, sposób prowadzenia procesu przyniósłby zaszczyt każdemu krajowi zachodniemu".

To samo pisze poważny angielski „The Times" i gros prasy zachodniej.

Są jednak pisma, które nie zważając na realne fakty, łgają i to dodajmy od razu łgają z premedytacją, ale niezbyt szczęśliwie. „Prawnicy... (mowa o obrońcach — przyp. old) — dyskutują zawczasu sprawy z prokuratorem i rola ich jest uważnie przygotowana... Przedstawiają oni oskarżonych jako ofiary kryminalnego spisku antypolskich kół, ale pilnie uważają, aby nie podważyć aktu oskarżenia" — pisał dziennik „TIME AND TIDE".

Brednie. Ordynarne kłamstwa. Oto dowód: skazując Foltynowicza i współoskarżonych sąd zmienił kwalifikacje prawne czynów oskarżonych zawarte w akcie oskarżenia. Kto spowodował zmianę kwalifikacji prawnej czynów oskarżonych? Obrona. Czy podważony został akt oskarżenia? Tak. Czy miał rację „TIME AND TIDE"? Nie.

Należy jednak stwierdzić, że takie głosy trafiają w próżnię i jest ich coraz mniej. Większość prasy zachodniej pisze obiektywnie o procesach poznańskich.

old

Kalejdoskop wydarzeń ub. tygodnia

w kraju...

Krakowski „Dziennik Polski" opublikował wywiad z premierem Norwegii, w którym kierownik rządu norweskiego wypowiedział się za ściślejszą współpracą z Polską. Pan Einarem Gerhardsen przypomniał, że w czasie wojny istniało braterstwo broni żołnierzy polskich i norweskich. „Przyjazne stosunki Norwegii, należącej do NATO z ZSRR i krajami obozu pokoju świadczą o tym, że życie przekreśla ramy bloków wojskowych" — stwierdził premier Norwegii.

Odbyło się pierwsze posiedzenie sejmowej komisji dla rozpatrzenia ordynacji wyborczej. W czasie dyskusji stwierdzono, że nie będzie okręgów jednomandatowych, liczba kandydatów na liście powinna być o połowę większa od liczby mandatów. Należy zrezygnować z zastępców posłów i tzw. listy państwowej.

Odbyło się spotkanie posłów Ziemi Koszalińskiej z przedstawicielami władz wojewódzkich i przedstawicielami rządu. W rezultacie dyskusji batalia w obronie Ziemi Koszalińskiej przyniosła konkretne rezultaty: otrzymamy w Koszalinie szpital wojewódzki, bibliotekę wojewódzką, radiostację, dodatkowe 80 mln zł na rozbudowę istniejących inwestycji, fabrykę płyt pilśniowych.

zagranicą...

Rada Bezpieczeństwa kontynuowała obrady w sprawie Suezu. Przemówienia wygłosili ministrowie Fawzi i Szepiłow. Pierwszy wskazał, że „spór o Suez sięga korzeniami do walki między dążeniem do panowania nad innymi i dążeniem do wolności", drugi zaś wysunął 4 zasady niezbędne do osiągnięcia pokojowego rozwiązania tej sprawy.

Szczecin średniowieczne miasto portowe

WARSZAWA. Na terenie całego kraju prowadzone są badania archeologiczne. Oto kilka informacji z Pomorza Zachodniego.

Podczas prac wykopaliskowych kontynuowanych przez szczecińską stację archeologiczną po raz pierwszy na podgrodziu znaleziono szczątki łodzi rybackich. Wyniki tych badań — jak spodziewają się archeolodzy — pozwolą na szersze zapoznanie się z historią Szczecina jako średniowiecznego miasta portowego, jak również z ówczesną żeglugą Słowian, budową łodzi i urządzeń portowych.

Prokurator generalny Rybicki wyjaśnia

Amnestia i rehabilitacja osób niewinnie skazanych — tematem obrad sejmowej Komisji Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości

WARSZAWA. Posiedzenie Sejmowej Komisji Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości, które odbyło się 13 bm. pod przewodnictwem pos. Pawlaka, poświęcone było sprawom znajdującym się w centrum zainteresowania opinii publicznej. Pierwsza z nich to wykonanie tegorocznej ustawy o amnestii, druga — problem rehabilitacji osób niewinnie skazanych lub poszkodowanych z powodu niewłaściwych metod śledztwa.

Jak wiadomo, w kwietniu br. komisja podjęła uchwałę zobowiązującą min. sprawiedliwości i prokuratora generalnego PRL do złożenia jej sprawozdania z działalności w obu tych dziedzinach. Na obecnym posiedzeniu posłowie wysłuchali takich sprawozdań i ustosunkowali się do nich.

Składając sprawozdanie z przebiegu realizacji ustawy o amnestii, minister sprawiedliwości — Z. Wasilkowska stwierdziła, że dzięki jej zastosowaniu w ciągu pierwszych 20 dni maja br. liczba osób przebywających w więzieniach spadła z 69 tys. do 34 824. Wśród amnestionowanych znajduje się 5847 osób skazanych za przestępstwa o charakterze antypaństwowym oraz 1 063 za faszyzację życia w Polsce przedwrześniowej. Niezależnie od liczby zwolnionych z więzień, na podstawie amnestii darowano lub złagodzono karę oraz umorzono dochodzenia w stosunku do znacznej liczby osób, które popełniły przestępstwa o charakterze antypaństwowym lub przestępstwa pospolite. Ponadto z amnestii skorzystały także dotychczas 52 osoby, które przebywały za granicą i obecnie powróciły do kraju.

Zasadniczą pracę przy realizacji ustawy o amnestii wykonali głównie pracownicy prokuratury oraz sądownictwa w maju i czerwcu br. Rozpatrywali oni w ciągu tych dwóch miesięcy sprawy ponad 90 proc. wszystkich amnestionowanych. W okresie pierwszych miesięcy po ogłoszeniu ustawy specjalne ekipy prokuratorskie przebywały w więzieniach nie tylko po to, żeby zabezpieczyć wykonanie ustawy (w tym czasie też skontrolowano akta spraw wszystkich osób przebywających w więzieniach oraz aresztach śledczych), ale także po to, żeby dopomóc zwalnianym we włączeniu się do normalnego życia społecznego. Na podstawie specjalnej uchwały Prezydium Rządu o opiece nad amnestionowanymi — zwalniani z więzień otrzymywali zapomogi pieniężne, skierowania do pracy, a w razie potrzeby, bezpłatną opiekę lekarską z leczeniem sanatoryjnym włącznie.

Po sprawozdaniu ministra, posłowie zadawali pytania oraz wypowiadali uwagi na temat realizacji ustawy amnestyjnej. Posłowie stwierdzili, że amnestia przeprowadzona była na ogół sprawnie.

Prok. Rybicki zaczął swe sprawozdanie od podkreślenia, że rehabilitacja jest sprawą niezmiernie bolesną, a równocześnie trudną i skomplikowaną. Organa wymiaru sprawiedliwości czynią wszystko, by, o ile to leży w ludzkiej mocy, naprawić ogromne krzywdy, jakie w ub. okresie rodzima beriowszczyzna wyrządziła poszczególnym osobom i całemu narodowi.

W okresie, który obejmuje sprawozdanie, tj. od 1 maja br. do 1 bm., organa wymiaru sprawiedliwości zajęły się przede wszystkim rehabilitacją tych osób, które skazane były w latach ub. (głównie lata 1949—1953) przez sądy wojskowe. Sądy te bowiem rozpatrywały przytłaczającą część spraw o charakterze politycznym i antypaństwowym, a w odniesieniu do tych spraw wypaczenia były największe. Z drugiej strony przestępstwa tego typu w większości wypadków nie były objęte poprzednimi amnestiami. Nie oznacza to oczywiście, że nie było wypaczeń i w innych sprawach, np. w procesach o tzw. szkodnictwo gospodarcze, jednakże główny ciężar zagadnienia spoczywał na sprawach politycznych. Rehabilitacja w odniesieniu do tych spraw jest najważniejszym problemem również dlatego, że fingowane procesy polityczne wyrządziły straszliwą krzywdę nie tylko jednostkom, ale całym środowiskom, a nawet całemu narodowi. Fałszowane lub rozdmuchiwane sztucznie procesy o kolaborację z okupantem rzucały cień na piękną kartę naszej historii, historii narodu, który w czasie ubiegłej wojny prowadził walkę podziemną z wrogiem na ogromną skalę i poniósł ogromne straty w tej walce, który nie wydał z siebie Quislinga. Fałszowane procesy polityczne wywoływały atmosferę terroru w całych środowiskach i to zarówno wśród byłych AK-owców, BCH-owców, AL-owców (m. in. wśród b. organizacji AL w Lubelskiem), byłych PPS-owców, jak również wśród starych KPP-owców.

Prok. Rybicki zastanawia się dalej nad przyczynami popełnionych błędów i wypaczeń, jakie miały miejsce w organach wymiaru sprawiedliwości. Główne z nich, to brak w minionym okresie rzeczywistej niezawisłości sądów i faktyczne podporządkowanie Generalnej Prokuratury aparatowi byłego MBP. Również ważną przyczyną był absolutny brak jawności w tych sprawach, brak kontroli nad działalnością organów.

Przechodząc do omawiania konkretnej działalności organów wymiaru sprawiedliwości w zakresie rehabilitacji, prok. Rybicki stwierdza, że w okresie od 1 maja br. do 1 bm. wpłynęło 1 708 podań w sprawach rehabilitacji, w tym duża część od ludzi przebywających na wolności. Dotychczas rozpatrzono spośród tych podań 852 sprawy. Zrehabilitowano w tym okresie 364 osoby. Prócz tego w stosunku do wielu obywateli winnych, lecz skazanych zbyt surowo, złagodzono wyroki, a także zwrócono się do Rady Państwa o akt łaski. Niezależnie od tego, w sprawach jeszcze niedostatecznie wyjaśnionych, co do których zachodzi wyraźne podejrzenie, iż wyroki były niesłuszne lub nawet oskarżeni całkowicie niewinni, zastosowano w stosunku do nich przerwanie odbywania kary. Wiele osób niesłusznie skazanych lub aresztowanych zwolniono i uniewinniono jeszcze w okresie pomiędzy III Plenum KC PZPR, a XX Zjazdem KPZR.

Kończąc prok. Rybicki stwierdza, że fakt, iż składa on sprawozdanie z działalności prokuratury przed komisją sejmową, fakt, że rozciągnięta została rzeczywista kontrola nad działalnością organów wymiaru sprawiedliwości, że ich działalność jest obecnie w pełni jawna — wszystko to stanowi jedną z gwarancji, iż błędy, popełniane w przeszłości przez te organa, nie powtórzą się więcej.

W dyskusji nad złożonymi sprawozdaniami, które uzupełnili też przedstawiciele wojskowego wymiaru sprawiedliwości, zabrali głos pos. pos.: Frankowski, Jańczak, Jodłowski, Kalinowski, Kita, Świetlik, Toczek, Werblan oraz przewodniczący komisji pos. Pawlak. Poruszyli oni wiele bardzo istotnych problemów. Pierwszy z nich to sprawa poinformowania opinii publicznej o rehabilitacji niewinnie skazanych. Pos. Jodłowski i inni wyrażali przekonanie, że poczucie sprawiedliwości wymaga, ażeby całe społeczeństwo dowiedziało się o zrehabilitowaniu choćby tych osób, o których procesach szeroko w swoim czasie rozpisywała się prasa. Posłowie interesowali się też tym czy przywrócono utracone stopnie oficerskie i przyjęto do wojska zrehabilitowanych wojskowych.

Po zakończeniu dyskusji zabrał głos ponownie prokurator Rybicki, a następnie min. Wasilkowska. Udzielili oni szeregu wyjaśnień na pytania posłów i ustosunkowali się do ich dezyderatów.

Mówiąc o losach rodzin po ludziach niewinnie skazanych na karę śmierci, w stosunku do których wyroki wykonano, prok. Rybicki poinformował komisję, że takich szczególnie tragicznych wypadków było bardzo niewiele. Wykonano wyroki skazujące na karę śmierci w stosunku do 19 oficerów WP, których sądzono w sprawach związanych z procesem Tatara, Kirchmayera i innych. Prokurator generalny przeprowadził rozmowy z rodzinami wszystkich tych skazanych, wręczył im osobiście akty rehabilitacyjne. Rodziny te otrzymały poważną jednorazową pomoc finansową, renty i zaopatrzenia emerytalne w bardzo wysokim wymiarze, w wielu wypadkach przydzielono im mieszkania i zapewniono wszelką inną pomoc i opiekę. Zrehabilitowani oficerowie WP, którzy skazani byli na kary więzienia, przyjęci zostali w wielu wypadkach do wojska oraz przywrócono im stopnie, a także wypłacono odszkodowania.

Prok. Rybicki zgodził się także z opiniami posłów, że należy ogłosić fakt zrehabilitowania osób, o których procesach informowano w swoim czasie opinię publiczną.

Porozumienie ZSRR—Norwegia

MOSKWA. Jak donosi agencja TASS, dnia 12 bm. w Oslo podpisane zostało porozumienie o wymianie kulturalnej między Związkiem Radzieckim a Norwegią. Porozumienie podpisali ambasador ZSRR w Norwegii M. Gribanow i minister spraw zagranicznych Norwegii H. Lange.

i Rumunia-Wietnam

HANOI. W dniu 12 bm. w Hanoi podpisano umowę o współpracy kulturalnej między Demokratyczną Republiką Wietnamu i Rumuńską Republiką Ludową.

W myśl umowy oba kraje współpracować będą w dziedzinie nauki, oświaty, literatury i sztuki.

Protest premiera Czou En-laia

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że premier i min. spraw zagr. ChRL Czou En-lai złożył na ręce brytyjskiego charge d'affaires w Pekinie ostry protest w związku z napaścią przez bandy kuomintangowskie na chińskich mieszkańców Hong-kongu oraz zniszczeniem ich dobytku.

Premier Czou En-lai żąda od władz brytyjskich w Hongkongu natychmiastowego położenia kresu napaściom na spokojną ludność oraz podjęcia kroków w celu zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom.

Naszym zdaniem

Chodzi o cukier

(Dokończenie ze str. 1)

A oto dowody. Są oczywiście w naszym województwie spółdzielnie, są indywidualni chłopi, którzy zbierają po 200, a nawet 400 q buraka cukrowego z ha. Niemniej jednak przeciętna wydajność buraków cukrowych z ha w ostatnich latach kształtuje się w granicach 120—150 q. Za 1 q buraków, przy tej przeciętnej wydajności, koszalińscy chłopi otrzymują około 50 złotych. Nie trudno dociec, że w tych warunkach bardziej się opłaca chłopu uprawa ziemniaków, bowiem zbiera ich z hektara przeciętnie niemal tyle co i buraków, a ponadto według cen wolnorynkowych za 1 q ziemniaków otrzymuje więcej pieniędzy. Uprawa buraka cukrowego jest oczywiście bez porównania bardziej pracochłonna niż uprawa ziemniaków.

Aby stworzyć dodatkowe bodźce zainteresowania chłopów uprawą buraka, ministerstwa rolnictwa oraz przemysłu rolnego i spożywczego w styczniu br. wydały zarządzenie, na podstawie którego ustalono tzw. rejonowe normy wydajności buraka. Ustalono, że jeśli plantator uzyska plon z ha wyższy niż przewiduje norma rejonowa, to za każdy q buraka wyprodukowanego ponad normę otrzyma dodatkową zapłatę w wys. 40 proc. ceny podstawowej. Dla naszego województwa ustalono normy w następującej wysokości: dla spółdzielni produkcyjnych 160 q z ha, a dla chłopów indywidualnych 190 q z ha. A więc znacznie wyżej, niż wynosi przeciętna, rzeczywista wydajność. A więc z premii mogą w praktyce korzystać tylko nieliczni plantatorzy, posiadający lepsze gleby i tylko nielicznym plantatorom opłaca się uprawiać buraki.

Naszym zdaniem nie wolno w żadnym wypadku dopuszczać do zmniejszania się uprawy buraka w naszym województwie, gdyż godzi to w realizację naszych planów państwowych, w przemysł cukrowniczy. Wyjście jest jedno: w województwie koszalińskim należy obniżyć normy rejonowe, będące podstawą do wypłacania premii. Jedynie takie posunięcie może rzeczywiście zahamować proces zmniejszania się obszaru buraków cukrowych, jedynie takie posunięcie doprowadzi do powszechnego zainteresowania chłopów uprawą buraka i walką o wzrost jego wydajności z hektara.

Jaki powinien być system zaopatrywania gospodarstw w nawozy sztuczne?

Ciąg dalszy ze str. 2

wprowadzenie nastręczałoby poważne trudności i krzywdziło niektóre grupy gospodarstw, a nawet całe województwa. Przy tym systemie — który jest korzystny dla rejonów i gospodarstw o dużej towarowości — jak to wyliczono w Min. Rolnictwa — szereg województw i powiatów otrzymałoby znacznie mniej nawozów niż ich otrzymywało dotychczas. Np. woj. łódzkie przy tym systemie otrzymałoby na wiosnę przyszłego roku o przeszło 6 tys. ton nawozów (w czystym składaniu) mniej niż wiosną tego roku, woj. stalinogrodzkie — o 11 tys. ton mniej woj. krakowskie — o ponad 6 tys. ton mniej, a woj. rzeszowskie — o 3 tys. ton mniej.

Sprzedaż nawozów sztucznych uzależniona od wymiaru obowiązkowych dostaw byłaby jeszcze bardziej krzywdząca w stosunku do małych gospodarstw. Np. w woj. poznańskim w pow. Kępno, gospodarstwo 3-hektarowe miałoby prawo zakupić 141 kg nawozów, czyli 47 kg nawozów na 1 ha, a gospodarstwa 12-hektarowe — 1 568 kg nawozów, a więc blisko 131 kg na 1 ha ifp.

Stosowany obecnie w pewnym zakresie system wiązania sprzedaży nawozów ze sprzedażą przez chłopów państwu nadwyżek zbożowych, ma również wielu przeciwników, zarówno wśród służby rolniczej jak i wśród pracowników handlu.

Najwięcej zwolenników ma — jak dotychczas projekt, który proponuje, aby tzw. pule wolnorynkowa rozdzielić pomiędzy gospodarstwa wg ilości hektarów gruntów ornych, nie licząc obszaru zajętego pod uprawy roślin kontraktowych, na które rolnicy mają zagwarantowane nawozy.

W założeniach tych proponuje się również zniesienie dotychczasowych przydziałów nawozów sztucznych na siewy wiosenne i oddzielnie na jesienne. Chłopi mogliby zakupywać nawozy w każdym dogodnym dla siebie terminie, co w dużej mierze rozwiązałoby również obecne trudności z magazynowaniem nawozów w GS-ach. Jednakże warunkiem zakupu nawozów mineralnych — jak podkreślają autorzy tego projektu — byłoby wywiązanie się gospodarza z obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Np. rolnik, chcący zaopatrzyć się w nawozy na siewy 1957 roku, musiałby w GS-ie przedstawić kwit, że wykonał obowiązkowe dostawy zboża za 1956 rok. W założeniach tych przewiduje się również wydzielenie pewnej ilości nawozów sztucznych na sprzedaż za ponad planowe dostawy zboża.

Zdaniem jednakże wielu fachowców z Min. Rolnictwa i z terenu, i ten system ma braki. W przyszłości — jak twierdzą — zaopatrzenie w nawozy mineralne powinno być tak rozwiązane, aby poszczególne województwa i powiaty otrzymywały nawozy sztuczne w asortymencie odpowiadającym potrzebom danego rejonu (gleby, klimat). Ponadto zdaniem niektórych naukowców — rozdział nawozów mineralnych ilościowo powinien być uzależniony od wysokości uzyskiwanych plonów (przy wyższej kulturze rolnej przydzielać większe ilości), od stanu pogłowia inwentarza żywego itp. Otrzymane wg tych założeń ilości nawozów sztucznych gromadzkie rady narodowe dzieliłyby pomiędzy poszczególne gospodarstwa, wg ilości hektarów fizycznych.

Za takim rozdziałem nawozów sztucznych wypowiadało się wielu posłów na jednym z posiedzeń sejmowych Komisji Rolnictwa, obradującej m. i., nad tym zagadnieniem.

Rozmowa z naczelnikiem wydz. prod. rośl. WZ PGR tow. Wąsowskim

Dokończenie ze str. 4

roku natomiast tylko przez pierwsze 10 dni października opady wyniosły u nas 79 mm. Różnica więc dość poważna.

Niesprzyjające warunki atmosferyczne nie są jednak podstawową przyczyną opóźnień. Skamazarne tempo wykopków ziemniaków jest przede wszystkim wynikiem złej organizacji pracy. Większość dyrektorów zespołów wyczekuje bowiem na pomoc z zewnątrz, a nie wykorzystuje własnych rezerw siły roboczej. W myśl zarządzenia do sprzętu ziemniaków zespoły powinny skierować co najmniej 60 proc. stanu załóg. Nikt natomiast nie broni — a wręcz przeciwnie, są także zalecenia — aby zatrudniać przy wykopkach wszystkich bez wyjątku pracowników. Poważną zachętę stwarza zresztą wydane ostatnio zarządzenie min. PGR ustalające wysokie wynagrodzenie za udział w wykopkach.

A tymczasem, w terenie dużo jest opieszałości. Tak. np. gospodarstwo Świerzenko (zjednoczenie Sławno) mimo, że posiada 46 osób własnej załogi oraz 10 osób z akcji społecznej wykopało do 6 bm. zaledwie 2 ha ziemniaków. Do 11 bm. w gospodarstwie Pomysk Wielki (zespół Dąbie, zjednoczenie Słupsk) nie rozpoczęto jeszcze w ogóle wykopków. Gospodarstwo to posiada 80 ludzi zdolnych do pracy.

— W którym ze zjednoczeń najsprawniej przebiegają wykopki?

— W zjednoczeniach PGR Szczecinek i Wałcz. Szczecinek do 13 bm. wykopał już ponad 60 proc. ogólnego areału ziemniaków, a Wałcz 54 proc. Dobrze wykorzystane zostały również własne rezerwy siły roboczej w wielu zespołach zjednoczenia Słupsk. W gospodarstwie Węgierskie (zespół Potęgowo) wszystkie ziemniaki (40 ha) wykopane zostały wyłącznie przez tamtejszych pracowników. Podobnie w gospodarstwie Czarna Dąbrówka (zespół Grąbkowo) dokonano sprzętu ziemniaków własną siłą roboczą.

Przyspieszenie tempa wykopków ziemniaków jest konieczne. Trzeba pamiętać, że wiele czasu i sił zajmie sprzęt i dostawa buraka cukrowego. Są zespoły takie jak Bonin czy Tychowo, które rozpoczęły już zbiór buraków.

Pełna mobilizacja załóg PGR-owskich jest konieczna dla pomyślnego zbioru okopowych jeszcze przed nadejściem mrozów.

Rozmowę przeprowadził:
J. KISS-ORSKI

Ze świata

● **LONDYN**

Czterech żołnierzy zostało zabitych i 10 rannych w katastrofie pociągu wojskowego, która nastąpiła 13 bm. w pobliżu miasta Lungmoor w Anglii. Przyczyną katastrofy było zderzenie dwóch pociągów.

● **PEKIN**

Jak donoszą z Singapuru, tamtejsze władze zamknęły dwie największe szkoły chińskie, znajdujące się w tym mieście. Jak wiadomo, niedawno władze Singapuru zakazały działalności chińskich organizacji młodzieżowych na tym terenie.

Sejmowa Komisja Obrotu Towarowego przyjęła projekt planu 5-letniego w dziedzinie skupu

WARSZAWA. Członkowie Sejmowej Komisji Obrotu Towarowego, która obradowała 12 bm. pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Ozgi-Michalskiego przeszło 8 godzin dyskutowali nad projektem planu 5-letniego w dziedzinie skupu. W obradach udział wziął wiceprezes Rady Ministrów Gede.

Projekt planu zreferował min. skupu — Antoni Mierzwiński. Stwierdził on, że globalny skup zbóż w roku 1960 ma wzrosnąć w porównaniu z 1955 rokiem o 28 procent, ziemniaków — o 29 procent, zwierząt rzeźnych — o 43 proc., buraków cukrowych — o 24 proc., a kontraktowanych roślin oleistych — o przeszło 50 proc. Nie oznacza to jednak — jak podkreślił mówca — zwiększenia wymiaru obowiązkowych dostaw, które utrzymane będą na nie zwiększającym się poziomie. Zwiększenie się ilości skupowanych produktów nastąpi głównie wskutek tego, że chłopi w miarę wzrostu produkcji rolniczej sprzedawać będą więcej zboża, ziemniaków, żywca itp. po cenach wolnorynkowych. Toteż w ogólnym skupie udział produktów rolnych pochodzących z obowiązkowych dostaw zmniejszy się. O ile w 1955 r. na każde 100 kg dostarczanego przez wieś żywca — 49 kg przypadało na obowiązkowe dostawy, to w 1960 r. przypadną tylko 34 kg. Podobnie kształtować się będzie skup zbóż. Na obowiązkowe dostawy w 1955 roku przypadało 76 proc. skupowanego ziarna, a pod koniec pięciolatki przypadnie tylko 48 proc. W wyniku realizacji planu skupu produktów rolnych dochód gospodarstw chłopskich zwiększy się w 1960 r. o przeszło 18 miliardów zł, nie licząc dochodu uzyskiwanego przez rolników z bezpośredniej sprzedaży nadwyżek na targowiskach itp.

Ankieta „Głosu"

Szukamy pracy dla kobiet

DLA kobiety znalezienie pracy w naszym województwie nie należy do rzeczy łatwych. Wynika to ze słabego uprzemysłowienia miast i miasteczek, niedostatecznie rozwiniętego przemysłu terenowego i placówek spółdzielczości pracy. Znajdujemy wprawdzie częściowe rozwiązanie tego problemu w odbudowaniu i uruchomieniu istniejących zakładów. Jest to jednak kwestia najbliższych lat.

Wiele dziewcząt, młodych kobiet samotnych i mężatek chce pracować już teraz i to w mieście, w którym mieszka. Składają się na to różne życiowe przyczyny. Z drugiej strony nie zależy nam chyba, aby w poszukiwaniu pracy ludzie mieli opuszczać małe miasteczka, wyludniając je.

Czy są możliwości zatrudnienia tych ludzi? Wiele zależy od inicjatywy terenowych rad narodowych, od inwencji miejscowych działaczy gospodarczych. Można by np. w czynnych zakładach powiększyć dotychczasową produkcję organizując dwie albo nawet trzy zmiany, wprowadzić nową produkcję z niewykorzystanych całkowicie odpadków wzgl. miejscowych surowców. Wymaga to niewątpliwie głębokiego przemyślenia. Możliwości jednak zwiększenia zatrudnienia kobiet niewątpliwie się znajdą.

Inny problem, może nawet bardziej pryncypialny w obecnym czasie, to stworzenie warunków dodatkowego zarobku matkom wielodzietnym.

Wiemy jak trudno jest nieraz kobiecie łączyć pracę zawodową z obowiązkami rodzinnymi. Praca kobiety w tym wypadku nie kończy się na zajęciach zawodowych. Po pracy w fabryce, biurze czekają ją jeszcze obowiązki domowe, pochłaniające bardzo dużo wysiłku i wiele czasu. Z tych też względów matkom wielodzietnym trudno się niejednokrotnie zdecydować na podjęcie pracy zawodowej, chociaż nawet posiadają zawód dobrze płatny i w znalezieniu pracy nie miałyby trudności. W jeszcze gorszych warunkach są te kobiety, które w ogóle nie mają zawodu i wykształcenia. Mogłyby one jednak coś robić, gdyż posiadają takie czy inne umiejętności. Wszystkie natomiast chciałyby pracować, dopomóc mężom w utrzymaniu rodziny.

Podobne zmartwienie mają emerytki i kobiety słabszego zdrowia nie mogące przyjąć cięższej pracy fizycznej lub pracować w swoim zawodzie.

I ten problem jest rozwiązalny. Sprzyja temu przede wszystkim rozwój chałupnictwa przemysłu ludowego i domowego. Wszystkie jednostki handlu hurtowego i detalicznego mają prawo powierzać do przerobu i uszlachetnienia artykuły przemysłowe, jak również zakupywać gotowe wyroby wykonane sposobem domowym — chałupniczym, mogą także zlecać wykonanie różnych wyrobów z powierzonego materiału. Podobne zlecenia mógłby również wydawać przemysł terenowy i spółdzielczość pracy. Terenowe zakłady pracy mogłyby także w tym wypadku zatrudniać kobiety na półetatach.

A więc i tu możliwości jest wiele. Trzeba je jednak udostępnić, wprowadzić w życie.

Chcemy pomóc w rozwiązywaniu tych życiowych i pilnych problemów. Chcemy również zapoznać się z opinią publiczną, a przede wszystkim z możliwościami i życzeniami zainteresowanych kobiet. W tym celu rozpisujemy ankietę. Zapraszamy do niej wszystkich naszych czytelników, działaczy gospodarczych i rad narodowych.

Ankieta składa się z dwóch części. Pytania zawarte w pierwszej części dotyczą zainteresowanych kobiet. Druga część przeznaczona jest dla wszystkich.

I CZĘŚĆ ANKIETY

1. Jakie posiadasz kwalifikacje zawodowe lub inne umiejętności?

2. Jaką pracę możesz wykonywać zarobkowo i ile czasu możesz jej poświęcić?

3. Jakie masz własne możliwości wykonywania tej pracy (w domu, poza domem)?

4. Czy posiadasz potrzebne narzędzia pracy, odpowiednie urządzenia wzgl. co ci jest potrzebne do wykonywania tej pracy?

5. Czy chcesz podnieść swoje kwalifikacje lub zdobyć zawód poprzez szkolenie zawodowe dla chałupników*

II CZĘŚĆ ANKIETY

6. Jakie widzisz możliwości rozwiązania problemu pracy dla kobiet w mieście, w którym mieszkasz?

a) Jakie są możliwości większego zatrudnienia kobiet w miejscowych zakładach pracy?

b) Co stoi temu na przeszkodzie i w jaki sposób trudności te można by usunąć?

c) Czy zakład, w którym pracujesz, albo inne zakłady miasta, w którym mieszkasz mogłyby wydawać zlecenia na wykonywanie w domu wyrobów z własnego albo powierzonego materiału i na jakie wyroby? (Nie zapomnij podać nazwy zakładu pracy).

d) Jakie zlecenia mogłaby dać chałupnikom placówka handlowa, w której pracujesz albo inne placówki handlowe z twego miasta?

e) Czy w mieście, w którym pracujesz albo mieszkasz, są niewykorzystane surowce lub odpady nadające się do produkcji chałupniczej? (Nie zapomnij podać miejscowości).

Odpowiedzi na powyższe pytania prosimy nadsyłać na adres: „Głos Koszaliński" — Dział Łączności z Czytelnikami, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, z dopiskiem na kopercie: „ANKIETA".

Odpowiedzi prosimy nadsyłać do dnia **15 LISTOPADA 1956 ROKU.**

Z przebiegu wyborów do komitetów Frontu Narodowego

Dokończenie ze str. 1

ków, za to, że w wielu miejscowościach dopuszczono do lokalnego bezrobocia występującego na skutek bezmyślnej dewastacji fabryczek: obuwniczej, sukienniczej, i małego zakładu produkującego cygara.

* * *

Przed nowym Powiatowym Komitetem Frontu Narodowego w Walczu, stoją poważne sprawy wymagające natychmiastowego uregulowania. Trzeba najpierw odzyskać zmarnowany kredyt zaufania u mas.

W jaki sposób to uczynić? Trzeba przede wszystkim wybrać w skład nowego komitetu mądrych, stanowczych i popularnych ludzi. Ludzi takich, których dotychczasowa nienaganna praca stanowi rękojmię nowych osiągnięć na polu społecznym. Długo zastanawiano się nad wyborem odpowiednich kandydatów, ważono wszelkie za i przeciw.

Oklaskami powitano ukonstytuowanie się nowego Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Walczu. Niechaj nowi członkowie i zarząd pełnią sumiennie swe obowiązki. Niechaj nie zapominają, że od dzisiaj są w służbie społeczeństwa walęckiego. A to do czegoś zobowiązuje.

Zbigsza

W SŁUPSKU WYBRANO JUŻ KOMITETY OBWODOWE

Dzień 10 bm. przebiegł w Słupsku pod znakiem zebrań wyborczych do obwodowych komitetów Frontu Narodowego. Na ogólną ilość 17 obwodów, w 16 odbyły się zebrania, na których dokonano wyborów do KFN. Frekwencja na tych zebraniach była dość duża. Dzięki dobremu przygotowaniu zebrań przez działaczy FN w zakładach pracy oraz komitetach blokowych stworzono atmosferę ogólnego zainteresowania się sprawami komitetów FN. Spowodowało to, że ludzie nie tylko licznie przybyli na zebranie, ale również szeroko i śmiało zabierali głos w dyskusji. Na zebraniach poruszano wiele różnorodnych spraw. Szczególnie jednak zajmowano się sprawami gospodarki komunalnej w mieście, metodami pracy Prezydium MRN oraz zagadnieniami wychowania młodzieży.

Poruszając np. sprawę zwolnionego niedawno ze stanowiska zastępcy przewodniczącego Prezydium MRN Sosny, który z przywłaszczonych sobie materiałów budowlanych wybudował dom, wskazywano słusznie, że gdyby była większa kontrola wyborców nad działalnością poszczególnych pracowników rad narodowych poprzez komitety Frontu Narodowego, nie dopuszczono by do popełniania tak poważnych nadużyć.

UAKTYWNIAJĄ SIĘ MAŁE MIASTECZKA

Tkwiące dotychczas w zaniedbaniu i marazmie politycznym małe miasteczka naszego województwa wykazują w obecnej kampanii wyborów do komitetów Frontu Narodowego poważny wzrost aktywności. Na wszystkich zebraniach występują ludzie mówiący z wielką troską o zaniedbaniu tych miasteczek i domagający się w bardzo rzeczowy i konkretny sposób podjęcia kroków zapewniających poprawę sytuacji. Mówi się o budownictwie i remontach systemem gospodarczym, odbudowie rzemiosła, stworzeniu ośrodków działalności kulturalnej.

Na zebraniu w Krajence (pow. złotowski), szeroko dyskutowano nad następującą sprawą. Miejski Komitet Frontu Narodowego zwrócił się do Prezydium WRN z pismem zawierającym postulaty gospodarczego i społecznego odrodzenia miasteczka. Nie wszystkie były w obecnej sytuacji do zrealizowania, ale szereg z nich na pewno zasługiwało na uwagę. Jednak jakiś urzędnik Prezydium WRN jednym pociągnięciem pióra przekreślił inicjatywę MKFN udzielając bezdusznej biurokratycznej odpowiedzi.

Mieszkańcy Krajenki słusznie stwierdzili, że nie zgadzają się z takim postawieniem sprawy i będą dalej ostro i uporczywie walczyć o zmianę stosunku do ich potrzeb i propozycji.

NAJGORZEJ Z WYBORAMI DO KOMITETÓW GROMADZKICH

Najsłabiej — co jest zjawiskiem szczególnie groźnym — przebiegają zebrania wyborcze do gromadzkich komitetów Frontu Narodowego.

I tak np. w pow. słupskim na 43 komitety gromadzkie przeprowadzono zebrania wyborcze zaledwie w 12, w pow. kołobrzeskim na 17 gromad zebrania — jak dotąd — odbyły się tylko w 3.

Frekwencja na zebraniach gromadzkich jest jeszcze wciąż zbyt niska. Szczególnie mało ludzi przybywa z oddalonych od siedziby gromadzkiej rady narodowej wiosek. I tak np. w Charzynie (pow. kołobrzeski), nie można było, mimo poważnej ilości zgromadzonych ludzi, wybrać gromadzkiego komitetu FN, gdyż zabrakło zupełnie przedstawicieli innych wiosek gromady.

Na terenie pow. drawskiego z problemem tym poradzono sobie w ten sposób, że zebrania przeprowadza się w poszczególnych wioskach i tam wybiera się członków komitetu. Na zebraniach gromadzkich komitet tylko się konstytuuje i wybiera przewodniczącego.

Podstawowym jednak warunkiem powodzenia zebrań jest, jak wskazuje doświadczenie, należyte ich przygotowanie.

I jak np. na zebranie w Sycewicach (pow. Słupsk), przybyli licznie mieszkańcy z terenu całej gromady. Działający tu aktywista ob. Niedok umiał bowiem przekonać chłopów o tym, że biorąc udział w zebraniu, występując ze swymi sprawami przyczynią się do załatwienia tych bolączek.

Stąd jeden zasadniczy wniosek. Trzeba skupić wszystkie siły na możliwie jak najlepszym przygotowywaniu zebrań gromadzkich KFN. To przecież w naszym województwie najpoważniejszy i największy odcinek działalności KFN.

Kogo powinniśmy obdarzyć mandatem poselskim?

W PRASIE i w radio, na zebraniach i w rozmowach prywatnych coraz więcej miejsca zajmuje sprawa wyborów. Jaki ma być nasz przyszły Sejm, jaką rolę powinien spełniać, jak ma funkcjonować parlament w państwie dyktatury proletariatu — oto przedmiot badań, rozważań, dyskusji. Z dyskusji tej, bardzo krytycznej, jeśli chodzi o naszą dotychczasową praktykę, wyłania się powoli nowy kształt najwyższego organu władzy ludowej, który wybierzemy za dwa miesiące.

Chciałbym się zatrzymać nad jedną sprawą. Kogo chcielibyśmy widzieć w Sejmie. Jakim warunkom odpowiadać powinien poseł?

Pytanie zdawałoby się bardzo proste. Odpowiedź nasuwa się sama. Każdy z nas z łatwością wymieni nieskończoną ilość cech, które złożą się na wizerunek idealnego posła. A więc, musi to być człowiek, który potrafi właściwie spełniać następujące funkcje:

reprezentować dążenia i wolę wyborców,

stale kontaktować się z terenem i dbać o jego interesy,

kontrolować prace rządu,

uchwalać ustawy potrzebne narodowi i państwu,

walczyć z biurokracją,

walczyć o jawność życia politycznego i państwowego,

walczyć o praworządność,

walczyć o dalszą demokratyzację życia itd itd.

Prawda, jakie to łatwe? Wystarczy przyłożyć ten schemat do znanych nam obywateli i takich, którzy mu odpowiadają, wybrać do Sejmu. Ale, właściwie mówiąc, wymienione tu cechy odnoszą się do każdego niemal stanowiska w naszym życiu politycznym czy państwowym. Toteż — oczywiście, bez ambicji wyczerpania tematu —, chciałbym się tu zastanowić, jakie g ł ó w n e cechy powinny charakteryzować przyszłego posła. Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba przede wszystkim uprzytomnić sobie, jaki jest zakres prac Sejmu.

Sejm wyraża dążenia i wolę narodu. A więc, poseł musi te dążenia i tę wolę znać. Musi zatem być ściśle związany z życiem narodu, musi stale konfrontować swój pogląd z opinią mas. Aczkolwiek więc poseł jest wybierany z określonego okręgu, jest on mandatariuszem całego narodu i reprezentować powinien interesy **całego** narodu. Innymi słowy, powinien **umieć łączyć interesy obywateli ze swego okręgu wyborczego z interesami wszystkich obywateli, z interesami całego kraju.**

Nie przemawia do mnie, mówiąc szczerze, opinia wyrażona przed kilku dniami w artykule „Trybuny Ludu", gdzie autor położył m. in. nacisk na jedną tylko stronę, mianowicie na najściślejszy związek posła z terenem. Jest to bardzo ważne. Ale przecież posła coś powinno odróżniać od działacza terenowego, członka powiatowej czy wojewódzkiej rady narodowej. Gruntowna znajomość danego terenu i potrzeb jego mieszkańców nie może być jedyną cechą posła. Również wydaje się, że dotychczasowa forma organizacyjna przyjęta w Sejmie — zespoły poselskie — sprzyjały akcentowaniu lokalnych zadań posła, nie zaś spełnianiu zadań ogólnonarodowych.

Sejm uchwala ustawy obowiązujące w całym kraju wszystkich obywateli. Z tego wynika druga podstawowa cecha, która powinna charakteryzować posła. Musi dobrze znać jedną z dziedzin naszego życia, ale orientować się w całokształcie zadań i potrzeb państwa, w całokształcie zagadnień gospodarczych i społecznych tak, aby decyzja jego była dojrzała i odpowiedzialna.

Sejm kontroluje pracę rządu. A więc, poseł musi nie tylko orientować się w sprawach wewnętrznych państwa, ale również w sytuacji międzynarodowej, w polityce zagranicznej, w układzie sił na świecie, w naszych możliwościach itd.

Czy w Sejmie powinni więc być działacze terenowi, czy centralni? Odpowiedź prosta brzmiałaby: i jedni, i drudzy, a właściwie tacy, którzy obie te cechy w sobie łączą. Ale powstaje zagadnienie — i to pierwszorzędnego znaczenia — ludzi, którzy są dobrze zorientowani w całokształcie spraw politycznych i z natury rzeczy są działaczami na szczeblu centralnym. Jest rzeczą jasną, że chcielibyśmy, żeby tacy działacze powszechnie w kraju znani znaleźli się w Sejmie, aczkolwiek nie mieszkają oni stale poza Warszawą czy poza stolicą województwa. I jest słuszne, abyśmy ich wystawiali na naszych listach terenowych.

Warto raz jeszcze podkreślić, że decydować powinny o naszym wyborze kwalifikacje polityczne i fachowe kandydata. Fachowe w ogólniejszym tego słowa znaczeniu. Ktoś może np. być przodującym robotnikiem, racjonalizatorem produkcji, świetnym inżynierem, ale nie orientować się czy nie interesować się całym zespołem zjawisk politycznych i państwowych. W poprzednich wyborach takich ludzi „nagradzaliśmy" mandatem poselskim, co było niewłaściwe i z punktu widzenia ogólnego i nawet ich osobistego. Nagradzajmy ich odznaczeniami, premiami, powszechnym szacunkiem, ale niech o mandacie poselskim rozstrzygają kwalifikacje konieczne dla sprawowania tej funkcji.

Sejm, który wybierzemy, ma szczególne zadania przed sobą. Wybieramy go bowiem w warunkach, kiedy przez całe nasze życie przebiega ożywczy prąd odnowy, której początek dało III Plenum naszej partii, dodały bodźca uchwały XX Zjazdu KPZR, a program nakreśliło VII Plenum. Program demokratyzacji naszego życia, program podniesienia realnych płac i dochodów o co najmniej 30 proc., program umocnienia praworządności, walki z biurokracją — to zadania ogromne, jakie stoją przed Sejmem i których urzeczywistnienie w ogromnym stopniu zależy od sprawnego jego funkcjonowania, od poziomu politycznego, intelektualnego i moralnego przedstawicieli narodu.

Dlatego ze szczególną troskliwością będziemy musieli podchodzić do tak ważnego aktu obywatelskiego, jakim jest wytypowanie kandydatów na posłów, a następnie do ich wyboru. Nie dajmy się powodować tylko uczuciami z wyeliminowaniem rozumu politycznego. Pamiętajmy o tym, że nie każdy, nawet doskonały działacz terenowy, nadaje się do decydowania o sprawach całego kraju. Chcemy, aby nasz Sejm składał się z ludzi mądrych, nie demagogów, lecz ludzi podchodzących do swych zadań z całą powagą. Chcemy w nim widzieć ludzi przygotowanych do rządzenia c a ł y m państwem. Oczywiście, praca w gromadzkiej, powiatowej czy wojewódzkiej radzie narodowej jest prawdziwą szkołą rządzenia. Ale jest szkołą, nie zaś kryterium przy wyborach posła.

Niewątpliwie, w czasie kampanii wyborczej we wszystkich jej etapach występować będą ludzie o gromkich głosach, ludzie łatwo obiecujący wszystko, czego dusza zapragnie, skoro tylko zostaną oni wybrani do najwyższego organu władzy ludowej. Trzeba im się dobrze przyjrzeć, trzeba ich zapytać, jakie widzą pokrycie dla swoich obietnic. Trzeba stwierdzić, czy mają do tak odpowiedzialnych zadań odpowiednie kwalifikacje fachowe i moralne.

One bowiem decydują o wyborze. One decydują o tym, jaki będzie nasz Sejm. One decydują o tym, jaką rolę odegra on w naszym życiu.

KAZIMIERZ GOLDE

SPORT

Rekord świata miotaczki radzieckiej

Na zawodach lekkoatletycznych w Taszkiencie zasłużona mistrzyni sportu Zybina ustanowiła rekord świata w pchnięciu kulą uzyskując 16,76 m.

Na tych samych zawodach rekord Związku Radzieckiego w pchnięciu kulą ustanowił Bałajew — 17,44.

Na zawodach w Odessie moskiewski student Baszlykow przebiegł 100 m w 10,3, wyrównując rekord ZSRR.

I liga

Górnik Zabrze — Gwardia Warszawa 0:0.
ŁKS Łódź — Ruch Chorzów 2:1.
Wisła Kraków — Kolejarz Poznań 1:3.
CWKS Warszawa — Stal Sosnowiec 1:0.
Budowlani Opole — Lechia Gdańsk 0:1.

TABELA

CWKS Warszawa	30:8	62:16
Ruch Chorzów	24:14	30:21
Lechia Gdańsk	24:14	23:19
ŁKS Łódź	22:16	32:23
Wisła Kraków	20:18	36:31
Górnik Zabrze	16:19	26:29
Budowlani Opole	18:20	32:38
Kolejarz Poznań	17:21	18:29
Gwardia Warszawa	15:23	18:32
Stal Sosnowiec	14:24	25:37
Gwardia Bydgoszcz	13:25	18:33
Garbarnia Kraków	12:26	23:35

II liga

AKS Chorzów — Sparta Lubań 2:0.
Cracovia — Górnik Bytom 6:0.
Warta Poznań — Polonia Bytom 0:3.
CWKS Bydgoszcz — Górnik Wałbrzych 2:3.
Naprzód Lipiny — CWKS Kraków 1:0.
Stal Mielec — Stal Gdańsk 0:0.
Marymont — Górnik Radlin przełożony na 4 listopada.

TABELA

Górnik Bytom	28:15	34:23
CWKS Kraków	28:14	28:15
Cracovia	25:19	31:18
Polonia Bytom	25:17	23:16
Górnik Radlin	25:15	23:18
AKS Chorzów	23:21	32:28
Naprzód Lipiny	21:23	39:34
CWKS Bydgoszcz	20:22	25:23
Stal Mielec	20:24	25:25
Stal Gdańsk	19:25	28:26
Sparta Lubań	19:25	20:36
Warta Poznań	18:26	21:28
Górnik Wałbrzych	16:28	23:40
Marymont Warszawa	14:28	21:44

Za 3 tyg. wyjazd do Melbourne

Gellnerówna ma jeszcze szanse

W dniu 12 bm. kierownictwo sportu polskiego poinformowało dziennikarzy na konferencji prasowej o przygotowaniach i sposobie wytypowania ekipy olimpijskiej oraz o wielu sprawach związanych z udziałem reprezentantów Polski na Igrzyskach w Melbourne. W obszernej, wielogodzinnej dyskusji omówiono wspólnie szereg kandydatur, które nasuwały wątpliwości co do słusznego wytypowania niektórych olimpijczyków.

Jednym z osiągnięć narady była zgoda przewodniczącego PKOl Wł. Reczka na ponowne rozpatrzenie przez Prezydium PKOl kandydatury do ekipy olimpijskiej jedynej reprezentantki pływania Elżbiety Gellner. Jej sprawa wywołała najwięcej krytyki ze strony zebranych, reprezentujących liczne głosy opinii publicznej.

Na wstępie Wł. Reczek stwierdził, że w ciągu 2 lat opieką PKOl objętych było ponad 100 zawodników i zawodniczek, z których 89 zdobyło czwarte „kółko olimpijskie", a 62 uzyskało paszporty do Melbourne.

Omawiając kryteria, którymi kierowano się przy wyborze reprezentantów, Wł. Reczek poinformował, że brano pod uwagę realne szanse zajęcia punktowanych miejsc w (konkurencjach indywidualnych do szóstego, w zespołowych — do czwartego). Ponadto w niektórych wypadkach jak np. w młocie czy oszczepie, wzięto pod uwagę po dwóch reprezentantów, co zdaniem fachowców zwiększa realne szanse uzyskania lepszego wyniku i podnosi dyspozycję psychiczną zawodników.

W zasadzie wytypowany skład w większości wypadków nie budził zastrzeżeń. Oprócz wspomnianej już Gellnerówny, dyskutowano nad niektórymi nazwiskami w grupie lekkoatletów, obu załogami wioślarskimi i zespołem gimnastyczek. Uzasadniając decyzję PKOl w tych wypadkach, Wł. Reczek stwierdził, że lista lekkoatletów zatwierdzona została ściśle według projektu sekcji lekkoatletyki zgodnej z opinią trenerów, natomiast wioślarze, mimo że na mistrzostwach Europy zajęli czwarte i piąte miejsca, mają duże szanse, ponieważ poza Europą ta dyscyplina sportu nie stoi na wysokim poziomie. Z tego samego powodu zdecydowano się na wysłanie zespołu gimnastyczek, które nie przegrały w tym roku międzypaństwowego spotkania i najgroźniejsze przeciwniczki mają, teoretycznie, jedynie w Rosjankach i Węgierkach.

Podsumowując swoją wypowiedź, Wł. Reczek stwierdził, że jego zdaniem ekipa olimpijska jest mniejsza niż zasłużyli na to sportowcy polscy. Złożyły się na to przyczyny natury finansowej — konieczność jak największych oszczędności, przy tak kosztownym wyjeździe. Dużym sukcesem PKOl jest to, że dwuletnie przygotowania ekipy i większość kosztów olimpijskich nie obciążają skarbu państwa. Wszystkie wydatki PKOl pokrył z własnych funduszy, a z preliminarza państwowego w dewizach przewidującego 200 tysięcy dolarów na koszta olimpijskie, wzięto tylko około 50 tys. dolarów.

Wyjazd do Melbourne nastąpi dwoma samolotami holenderskich linii lotniczych KLM. Pierwsza grupa 77 osób wyleci 4 listopada z Okęcia, reszta — 8 listopada z Amsterdamu. Podróż samolotem będzie trwała ponad 70 godzin. W przeddzień wyjazdu I grupy, w dniu 3 listopada, w Sali Kongresowej PKiN odbędzie się spotkanie olimpijczyków z ludnością stolicy.

W Melbourne Polacy będą mieli do dyspozycji 5 domków w wiosce olimpijskiej oraz wspólną stołówkę z Austriakami i Czechosłowakami. Kucharzem dla tej grupy będzie Polak.

Kierownictwo ekipy polskiej przewiduje nawiązanie szerokich, przyjacielskich kontaktów z liczną, bo 80-tysięczną Polonią australijską. Zaplanowano liczne spotkania, imprezy sportowe, zorganizowanie wystawy folkloru polskiego, przygotowano dla rodaków w Australii pamiątkowe prezenty.

Ekipie olimpijskiej towarzyszy 5-osobowe kierownictwo 12 trenerów, 5 sędziów i lekarz. Skład osobowy osób towarzyszących jest następujący — boks, sędzia AIBA Neuding, trenerzy: Stamm i Szydło, gimnastyka — trener Radojewski oraz sędziowie: Skirlińska i Kurzanka, kajaki — trener Zantara, lekkoatletyka — kierownik Foryś oraz trenerzy: Starzyński, Dudek i Szelest, podnoszenie ciężarów — sędzia Springer i trener Styczyński, strzelectwo — trener Korolkiewicz, szermierka — sędzia FIE Nawrocki i trener Kevey, wioślarstwo — trener Ciesielski.

Trenerem koordynatorem wszystkich dyscyplin sportowych jest Mulak, lekarzem ekipy dr Zajączkowski.

Szefem całej ekipy jest T. Dołowy, kierownikiem administracyjnym — T. Lempart, intendentem — Gorzelańczyk, sprawy wychowawcze — L. Bednarski, delegatem na kongresy — Piewcewicz.

Ekipie towarzyszyć będzie również członek MKOl — prof. Jerzy Loth oraz przewodniczący PKOl — Włodzimierz Reczek.

O wejście do II ligi

CWKS Wrocław — Pomorzanin Toruń 2:0.
Bzura Chodaków — Stal Radom 1:2.
Stal Rzeszów — Gwardia Szczecin 0:2.

120 minut walki o Puchar Polski

120 minut trwał czwartkowy mecz o Puchar Polski naszego województwa. Finaliści rozgrywek w okręgu: szczecinecki Darzbór i słupski Kolejarz okazali się nadzwyczaj równorzędnymi przeciwnikami. Wobec braku rozstrzygnięcia sekcja PN WKKF zadecydowała powtórzyć mecz. Miał on się odbyć wczoraj w Białogardzie. Niestety, jak podają nasi korespondenci, piłkarze Szczecinka nie stawili się w Białogardzie.

Na zdjęciu: zespoły przed spotkaniem finałowym. U góry III-ligowcy ze Szczecinka — drużyna Darzboru, u dołu — lider klasy A — Kolejarz Słupsk.

Na boiskach piłkarskich

Gwardia dystansuje rywali

Wysokie zwycięstwo odnieśli wczoraj koszalińscy gwardziści w meczu piłkarskim o mistrzostwo klasy A. Pokonali oni w stosunku 5:0 (3:0) białogardzkiego Kolejarza-Iskrę. Mecz stał na dobrym poziomie, był szybki i interesujący. Gwardziści zaprezentowali się dużo lepiej niż ich przeciwnicy i odnieśli zupełnie zasłużone zwycięstwo.

Dzięki niedzielnemu sukcesowi, koszalinianie umocnili swoją pozycję w tabeli, tym bardziej że ich najbliżsi rywale do drugiego miejsca wypadli słabo.

Koszaliński Bałtyk przegrał w Szczecinku z tamtejszym Darzborem 2:4 (0:2). Mecz był b. interesujący, gdyż obie drużyny prowadziły grę otwartą. Szybko zmieniające się akcje trzymały w napięciu liczną widownię.

W Sławnie zagrożony spadkiem do klasy B LZS Sławno wygrał niespodziewanie ze świdwińską Regą w stosunku 2:0. Bramki zdobyli: Gierczuk oraz Wachowski. LZS-owcy zagrali jedno z lepszych spotkań w sezonie, zdobywając dwa cenne punkty.

Po tych spotkaniach tabelka klasy A przedstawia się następująco:

Kolejarz Słupsk	28:8	63:18
Gwardia Koszalin	28:10	53:23
Bałtyk Koszalin	23:15	49:41
Iskra Białogard	23:15	44:48
Rega Świdwin	20:18	48:35
Piast Człuchów	17:19	38:35
Włókniarz Złocieniec	17:21	33:45
LZS Karlino	16:20	38:34
LZS Sławno	12:28	34:49
Darzbór Szczecinek	12:24	33:36
Sparta Bytów	10:26	32:61

Kolejna porażka Śliwy

W trzeciej rundzie międzynarodowego turnieju szachowego rozgrywanego w Leningradzie reprezentant Polski doznał kolejnej porażki przegrywając tym razem z Bułgarem Padewskim. W pozostałych spotkaniach uzyskano wyniki: Keres (ZSRR) pokonał Golombka (Anglia), mistrz świata Botwinnik (ZSRR) wygrał z Ciocaltea (Rumunia), Tajmanow (ZSRR) pokonał Najdorfa (Argentyna), a Gligoricz (Jugosławia) zremisował z Pachmanem (CSR). Po zostałe partie odłożono.

Pod koszem...

Dramatyczny mecz koszalinian w Toruniu

Z inicjatywy koszalińskiego MKKF-u reprezentacyjny zespół Koszalina w koszykówce, gościł w Toruniu, rozgrywając tam spotkanie towarzyskie.

Przeciwnikiem naszej drużyny był zespół miejscowego Startu. Mecz był nadzwyczaj dramatyczny. Jeszcze na kilkanaście minut przed końcem spotkania prowadzili gospodarze...

No, ale zacznijmy od początku. Pierwsze minuty spotkania upływają pod znakiem wyrównanej walki. Dopiero pod koniec pierwszej połowy meczu obrona koszalińska popełnia kilka kardynalnych błędów. W mig wykorzystują to gospodarze zdobywając 7 pkt. przewagi. Do przerwy prowadzą oni 34:27.

Po zmianie pól gra znowu jest wyrównana, przy czym coraz bardziej zaznacza się lekka przewaga koszalinian. Minuta za minutą nasi zawodnicy odrabiają stracone punkty. Ale przeciwnik rozpoczyna grę na czas, którego pozostało już bardzo niewiele. Gospodarze prowadzą jednym punktem... Jeszcze tylko 20 sekund, 15... I wtedy koszalinianin Bomba wychwytuje piłkę, inicjuje przebój i strzela... Strzał jest celny. Koszalin prowadzi dla odmiany jednym punktem. Koszykarze Torunia nie mają już czasu na odrobienie tej niespodziewanej straty. Zwycięża drużyna Koszalina 53:52!

Najlepiej w drużynie zwycięzców spisał się „obrotowy" Osipiuk, zdobywca 17 pkt. Należał on do najlepszych zawodników na boisku. Pozostałe punkty zdobyli: Bomba — 13, Swietlik — 10, Żyła — 8, Głowacki — 4 oraz Badziński — 1.

Dla pokonanych najwięcej punktów zdobyli: Szczepański — 18 oraz Zientara — 14.

Olimpijczyk w akcji

Na zdjęciu: czołowy ciężarowiec Polski — Zieliński, który już za 3 tygodnie wystąpi w Melbourne, broniąc barw kraju na XVI igrzyskach olimpijskich.

FOT — CAF

W bokserskiej klasie A

Co jest ze Spartą Białogard?

W Szczecinku miejscowy Start zdobył wczoraj dalsze dwa punkty w mistrzostwach bokserskich klasy A. Pięściarze Startu pokonali białogardzką Spartę w stosunku 18:2. Godnym uwagi jest nie tylko wysoka porażka zespołu białogardzkiego. Bardziej zastanawia sposób, w jaki drużyna ta przegrała swoje niedzielne spotkanie. Pięściarze Białogardu oddali 6 punktów bez walki, większość pojedynków kończyła się przed czasem. Pokonani wykazali całkowity brak przygotowania do występów.

Biorąc pod uwagę fakt, że nie jest to pierwsza tego rodzaju porażka Sparty, apelujemy do rady okręgowej tego zrzeszenia, aby zajęła się sekcją pięściarską w Białogardzie i pomogła tamtejszemu kołu w rozwinięciu lepszej działalności.

* * *

Złotowska Sparta została wczoraj pokonana przez WKS 331 w stosunku 8:12. Wojskowi prowadzili już 8:0, mając wyraźną przewagę w wagach lżejszych. Pod koniec spotkania do głosu doszli złotowianie, ale nie mogli już odrobić utraconych punktów.

A oto wyniki techniczne tego meczu w kolejności wag, na pierwszym miejscu zawodnicy WKS 331: Bałaszyński wypunktował Dorsza, Sikorski zdobył punkty walkowerem, Mikiaszewicz zwyciężył Malinowskiego, Wierzbickiemu sekundant poddał w II starciu Rummyla, Bartkiewicz przegrał przez tko w II rundzie z Dereszem, Wielopolski zremisował ze Skowera, Rachuna znokautował w I rundzie Bankierta, Szewczyk uległ Smodysowi, Muszytowski nie rozstrzygnął walki ze Straczykiem, a Orzechowski został poddany przez sekundanta w walce z Jarochem.

Zawody prowadziło tylko dwóch arbitrów, gdyż pozostali nie przybyli na to spotkanie.

LZS-owcy wygrali marsze patrolowe w Białogardzie

Na starcie ZMP-owskich marszów patrolowych, które przeprowadzono 12 bm. w Białogardzie, stanęło 9 patroli męskich i jeden żeński. Czołowe miejsce zajęli przedstawiciele LZS.

Patrol męski w składzie: Panasiuk, Matczak, Bastek z LZS zdobył pierwsze miejsce mając 125 pkt. Drugie i trzecie miejsce również zdobyli LZS-owcy. Były to patrole LZS POM Białogard.

Kobiety (Ranke, Klos, Stecka) zgromadziły 71 pkt.

Zespołowo na I miejscu uplasowało się zrzeszenie LZS — 429 pkt., II SKS — 388 i III LPŻ — 81 pkt.

Trasa wynosiła ok. 3 km. Uczestnicy musieli „po drodze" odbyć strzelanie, rzut granatem, przenosić „rannych" i wyznaczyć azymut.

Zwycięzcy otrzymali dyplomy i upominki.

Mecz oldboyów

Cracovia-Wisła 1:0

Przełożony z ub. soboty mecz piłkarski między oldboyami Cracovii i Wisły zakończył się zwycięstwem Cracovii 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Dycjan. Gra stała na bardzo dobrym poziomie technicznym a wiele zagrań m. in. Kohuta i Gracza, było żywo oklaskiwanych przez widownię.

W drużynie zwycięskiej wyróżnili się Hymczak w bramce, Kazimierowicz w obronie, oraz Zbroja i Dycjan w napadzie. W Wiśle, oprócz Kohuta i Gracza, najlepiej grali Mamoń, oraz broniący po przerwie Kotz.

Z ostatniej chwili

Gellnerówna w doskonałej formie!

Nasza czołowa pływaczka — Gellnerówna, która przebywa w Budapeszcie, trenując pod opieką trenerów węgierskich Szarosi'ego i Grossa, uzyskała na treningu na 100 m st. grzb. 1.14,9 — wynik lepszy od rekordu Polski.

NA OSIEDLU bez zmian

KIEDY pod koniec ubiegłego roku oddano do użytku mieszkańców nowe bloki osiedla Władysława IV, dużo mówiło się i pisało o różnych usterkach i niedociągnięciach. Potem stopniowo wszystko ucichło. Czyżby braki usunięto? Nie. Nie bądźmy takimi optymistami. W dalszym ciągu prawie w każdym mieszkaniu coś „nawala". To drzwi się nie domykają, to kran albo się nie chce dokręcić, albo odkręcić. Można by zresztą wyliczyć całą litanię tego rodzaju braków. Ludzie początkowo chodzili, prosili o naprawę, w końcu machnęli ręką.

Niektórych rzeczy nie da się już, niestety, naprawić. Np. mieszkanki osiedla muszą się wyrzec marzeń o dużym, przewiewnym, suchym strychu. Na osiedlu sprawa strychów jest już przesądzona. Ale przecież na terenie Koszalina buduje się kilka nowych domów, w których (mimo nauczki) nie zaprojektowano strychów.

Taką oto tablicę z groźnym napisem umieszczono obok śmietników. A kilka kroków dalej stoją zapełnione kubły na śmieci od wielu miesięcy nie opróżniane.

A teraz sprawa druga. Już prawie rok mieszkańcy osiedla wracając do domów, po prostu topią się w błocie. Może by tak jednak DBOR wzięła sobie tę sprawę do serca i uporządkowała nareszcie teren osiedla. Albo... sprawiła wszystkim mieszkańcom wysokie gumowe buty.

nia. Bo nie dość, że błoto — to jeszcze ciemno. Na przestrzeni całej ulicy Władysława IV, nie ma ani jednej latarni. Właściwie to jest, nawet duża. Oświetla nową budowę. Tylko, że kiedy jest wiatr, latarnia kołysząc się na wszystkie strony, oślepia przechodniów. Wtedy to już zupełnie nic nie widać. Słychać tylko chlupot błota, „wiązanki" przekleństw brnących po błocie ludzi.

W lecie można ostatecznie suszyć na dworze. Ale co robić z wypraną bielizną w zimie, kiedy będzie mróz i śnieg?

Co prawda przed miesiącem przyjechała wielka spychaczka (podobno gdzieś aż z Sopot czy Poznania). Mieszkańcy cieszyli się — „no nareszcie"! Ale spychaczka zepchnęła zwały ziemi i odjechała. Potem przyszedł jeden człowiek, wyznaczył coś sznurkiem, powbijał kołeczki i poszedł. Potem przyszedł inny, z łopatą. W ciągu tygodnia wykopał prostokątny dół 3 × 7 m i też poszedł. A tymczasem w dole gromadziła się woda i trzeba było nie lada umiejętności, by przeskoczyć ten „basen". Teraz to przyjechał nawet traktor i pracuje już kilku robotników. Ale nauczeni smutnym doświadczeniem mieszkańcy Osiedla, nie cieszą się przedwcześnie.

Kiedy już pisze o bolączkach osiedla, nie mogę pominąć sprawy oświetlenia.

Może by więc jednak Miejski Zarząd Gospodarki Komunalnej razem z DBOR przypomnieli sobie, że gdzieś tam na końcu miasta, są bardzo zaległe i bardzo pilne „sprawy do załatwienia".

Tekst i zdjęcia
ELIZA PELCZAR

Wstrząsająca obojętność

Dnia 20 sierpnia br. do szpitala w Koszalinie, przy ul. Fałata, zostało przywiezione 2-dniowe, chore niemowlę — dziecko Heleny Budniak z Bobolic. Po dziesięciu dniach dziecko umarło. O fakcie tym powiadomiono matkę dopiero 6 września. A więc tydzień czasu nie ona o tym nie wiedziała, mimo iż dzwoniła kilkakrotnie prosząc o informacje.

Stała się więc rzecz niedopuszczalna.

Poszukano co prawda odpowiedzialnych za takie niedbalstwo i ukarano. Winną okazała się pracowniczka kancelarii ogólnej — Konczalska, która otrzymała naganę z ostrzeżeniem. Ale na tym sprawa zakończyła się.

Prawda, że jest to wypadek raczej sporadyczny, ale zasygnalizował on zjawisko bardzo niezdrowe: całkowite zobojętnienie na ludzki ból. Mamy podstawy do twierdzenia, że niewysłanie natychmiast telegramu do nieszczęśliwej matki nie było tylko zapomnieniem. Sanitariusz A. Szermeta — jak nas informował dyrektor Szpitala dr Szantyr — alarmował kancelarię o tym, że w kostnicy od kilku dni leżą zwłoki dziecka. Doprawdy kamienna wprost obojętność musi cechować Konczalską, skoro dopiero po tygodniu zareagowała.

Nie trzeba udowadniać, nie trzeba sięgać do literatury, np. do „Trenów" — Kochanowskiego, aby przekonać się, jak wielką i bolesną stratą jest śmierć dziecka. I dlatego też zrozumiałe jest głębokie oburzenie matki — Heleny Budniak i całego szeregu osób, które dowiedziały się o skandalicznym postępowaniu Konczalskiej. Ludzie komentują wypadek, potępiają... postępowanie Konczalskiej wysuwają szersze wnioski.

Bo jakoś tak już jest, że podobne wypadki — choćby to były pojedyncze i popełnione przez jednego tylko pracownika — podrywają zaufanie społeczeństwa do pracy całego zespołu, w tym wypadku Szpitala Miejskiego w Koszalinie. A przecież wiemy, że większość ludzi z tego zespołu bardzo ofiarnie, z poświęceniem walczy z chorobami dręczącymi ludzi, stacza co dzień, co godzinę niemal boje o ludzkie życie.

Dlatego też nie wolno do porządku dziennego przejść nad postępowaniem pracowniczki Konczalskiej. Powinno ono stać się tematem dyskusji na jednym z najbliższych zebrań załogi szpitala, aby pomogło zrozumieć wszystkim pracującym tam ludziom, że dobre imię szpitala, i co w parze idzie, zdobycie zaufania społeczeństwa, uzależnione jest od pracy KAŻDEGO spośród załogi.

BARBARA FIDELSKA

Kalendarzyk wyborczy do komitetów FN

W dniu dzisiejszym odbędą się dalsze zebrania wyborcze do obwodowych komitetów FN.

Obwodowy Komitet FN nr 12 — godz. 18 w świetlicy MZBM. W skład tego obwodu wchodzą rejony komitetów blokowych nr 20 i 21.

Obwodowy Komitet FN nr 15 — godz. 18 w świetlicy ZW ZMP. W skład tego obwodu wchodzą rejony komitetów blokowych nr 26, 27 i 28.

Konkurs LPŻ i »Głosu Koszalińskiego«

Zadanie nr 2

Zamieszczamy drugie zadanie konkursowe. Należy wymienić sześć dyscyplin szkolenia prowadzonego przez LPŻ.

Kupon nr 2

Odpowiedź: . . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

Imię i nazwisko . . . . . .

Adres . . . . . .

. . . . . .

Nowy system sprzedaży motocykli

Już niedługo ukażą się w sprzedaży ulepszone typy WFM-ek wyposażone w części chromowane i kadmowe. Cena ich wynosić będzie 7 tys. złotych.

Jednocześnie informujemy naszych czytelników, że ulegnie zmianie dotychczasowy system rozprowadzania tych motocykli. Mianowicie dla uzyskania talonu trzeba będzie okazać książeczkę oszczędnościową, na nazwisko starającego się, z odłożoną kwotą potrzebną na zakup motoru.

Wpłaty na książeczkę, na ten cel, mogą być rozpoczęte natychmiast. Sprzedaż natomiast według nowego systemu, rozpocznie się od dnia 1 stycznia przyszłego roku.

KRONIKA PARTYJNA

UWAGA, SŁUCHACZE WUML!

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące zajęcia dla słuchaczy I-go roku:

od godz. 14 do 16 — wykład z historii polskiego ruchu robotniczego: walka mas pracujących pod przewodem SDKPiL o wyzwolenie narodowe i społeczne. Walka SDKPiL z oportunizmem i nacjonalizmem PPS.

Od godz. 16 do 20 — seminarium z historii międzynarodowego ruchu robotniczego: Pierwsza Międzynarodówka. Komuna Paryska.

W dniu 16 bm. odbędą się następujące zajęcia dla słuchaczy II-go roku:

od godz. 14 do 18 — seminarium z historii polskiego ruchu robotniczego: walka mas ludowych przeciwko ofensywie kapitału. KPP na czele mas w walce przeciwko dyktaturze faszystowskiej. Ocena przewrotu majowego.

Od godz. 18 do 20 — seminarium z ekonomii: wydajność pracy i drogi jej podniesienia. System norm i płac w przemyśle socjalistycznym. Ekonomia rolnictwa. Analiza dochodu spółdzielni produkcyjnej i jego podział.

KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH do pracy w transporcie towarowym i osobowym zatrudni **Ekspozytura PKS w Słupsku.** Reflektujemy na siły wysokokwalifikowane z długoletnią praktyką. Dogodne warunki płacy w/g nowej siatki płac dla kierowców. K—506-0

MURARZY, DEKARZY, STOLARZY, SZEWCÓW, KRAWCÓW, CIEŚLI, ELEKTRYKÓW i ŚLUSARZY względnie **mechaników narzędziowych** do pracy na miejscu lub w terenie (na terenie powiatu), przyjmie od zaraz **Powiatowa Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy Usług Rzemieślniczych w Miastku, ul. Armii Czerwonej 46.** Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje **przewodniczący zarządu codziennie w godz. od 8 — 16-tej.** K—514-1

4 KSIĘGOWYCH-kontystów i jednego KSIĘGOWEGO-bilansistę poszukuje **Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Ustce, pow. Słupsk.** Wynagrodzenie do 1 tysiąca złotych. Reflektujemy na siły wykwalifikowane. Oferty należy zgłaszać do **zarządu GS w Ustce lub w PZGS Słupsk, ul. Stalina 34 — dział finansowo-księgowy.** K—515-1

PALACZA kotłowego z kwalifikacjami do pracy przy obsłudze **kotła typu dwupłomienicowego z narzutem mechanicznym** przyjmie natychmiast **Fabryka Przetworów Ziemniaczanych „Nowogard" w Nowogardzie.** Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w sekcji kadr. Ponadto wytwórnia dysponuje hotelem i stołówką fabryczną. K—516-0

Zjazd absolwentów wszystkich roczników Liceum Pedagogicznego, kursów i komisji rejonowej w Świdwinie z okazji **10-lecia** istnienia zakładu odbędzie się w dniach **27 i 28 października 1956 roku**

Zgłoszenia udziału w zjeździe należy nadsyłać do **dnia 25 października br.** na adres: Państwowego Liceum Pedagogicznego w Świdwinie, wpłacając jednocześnie tytułem kosztów **kwotę 50 zł.** K—512-1

Powiatowa Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy Usług Rzemieślniczych w Miastku, ul. Armii Czerwonej nr 46 zawiadamia, **że zlecone w punkcie usługowym do naprawy w 1955 roku** oraz w I-ej połowie 1956 roku **wszelkiego rodzaju obuwie należy odebrać do dnia 15. XI. 1956 roku.** Nie odebrane w tym okresie obuwie zostanie **sprzedane w drodze licytacji.** K—513-1

Unieważnienie

Zarząd Spółdzielni Pracy „Automat" w Słupsku, ul. Wojska Polskiego nr 22 unieważnia zagubioną pieczątkę o następującym brzmieniu:

Spółdzielnia Pracy Wagarsko-Ślusarsko-Mechaniczna „Automat" w Słupsku Punkt Usługowy w Białogardzie, ul. Grunwaldzka 19, tel. 416. K—518-1

Poszukuje się pokoju

sublokatorskiego dla samotnej osoby. Zgłoszenia kierować: **WPHS Hurtownia w Koszalinie, ul. Morska nr 13 lub telefonicznie pod nr 36-55.** K—511-0

OGŁOSZENIA DROBNE

PORTFEL czerwony z dokumentami zgubiono w pociągu na trasie Kołobrzeg — Koszalin dnia 10 bm. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot zawartości za wysokim wynagrodzeniem. Bukowska Maria, Słupsk, Wojska Polskiego 1. G—435-1

WOJSZNIS Władysław, zam. w Słupsku, ul. Deotymy 8/1 zgubił amatorskie prawo jazdy na samochód i motocykl oraz legitymację związkową. Gp—437-1

DYMEK Władysław zgubił świadectwo dojrzałości wydane przez Technikum Mechaniczne nr 2 we Wrocławiu. Gp—439-1

JURKIEWICZ Alfons, zam. w Słupsku zgubił legitymację związkową nr 027699. Gp—436-1

GONKA Emil zgubił prawo jazdy kat. III-ej. Gp—438-1

ŚWIERCZEWSKIEMU Marianowi skradziono legitymację związkową nr 73569. Gp—443-1

ZAGUBIONO dowód rejestracyjny nr E-73-869 samochodu gaz-51 PTHW w Słupsku, Kilińskiego 46. Znalazca dowodu proszony o zwrot pod w/w adres. Gp—440-1

KUPIĘ sypialnię. Zacharzewska, Słupsk, ul. Poznańska 36, tel. 51-51. Gp—441-1

APARAT do spawania acetylenowego kompletny (wytwórnica, palniki, reduktor, węże) sprzedam. Słupsk, Konopnickiej 12/4.

KORESPONDENCYJNE lekcje księgowości, stenografii, języków, Łódź 1, skrytka 297. P—425-0

PRZYJMUJĘ do garbowania, farbowania i uszlachetniania skóry baranie, króliczе i innych zwierząt futerkowych. E. Makowiecki, Poznań — Sołacz, ul. Grudzieniec 66. K—517-0

Co/Gdzie/Kiedy

Kino

„Nowa Huta" — Mąż dla Anny Zaccheo.
Seanse o godz. 18 i 20.15.

Uwaga! O godz. 16 wyświetlany będzie film pt. „Był sobie król".

„Młoda Gwardia" — Rokossowo — nieczynne.

WDK — Otello.
Seanse o godz. 17.30 i 19.30.

Kino MPRR (ul. B. Bieruta nr 38/40) — nieczynne.

Radio

PROGRAM II

na fali 367 m
na dzień 15. X. br. (poniedziałek)

5.10 Muzyka rozr. 5.30 Poranne rozmaitości rolnicze. 5.50 Gimn. 6.10 Zespół Janicza. 6.25 Kalendarz radiowy. 6.36 Piosenki. 6.51 Gimn. 7.10 Ork. dęta. 7.36 Melodie filmowe. 8.06 Przegląd prasy. 8.15 Ork. rozr. 8.36 Utwory fort. 9.00 „Lecą liście z drzew". 9.20 Ork. i chór rozgł. wrocławskiej. 10.00 „Piotruś z Wydmuchowa". 10.20 Poranny koncert kameralny. 11.00 Z życia Związku Radzieckiego. 11.30 Piękne głosy. 12.10 Aud. aktualna. 12.20—15.05 Przerwa. 15.10 Utwory na gitarę. 15.30 „Strzał do jaskółki" — słuchowisko dla dzieci. 16.05 Muz. rozr. 16.30 Miniatury wiolonczelowe. 16.50 Felieton A. Zawadzkiej. 17.00 Z melodią i piosenką przez świat. 17.40 Na warszawskiej fali. 18.00 Radziecka muz. rozr. 18.30 Muzyka i aktualności. 18.55 Krakowski chór PR. 19.15 Reportaż literacki. 19.30 Szymanowski: Sonata c-moll op. 8. 20.23 Kronika sportowa. 20.43 Aud. dla wsi. 21.05 Muzyka tan. 21.30 Rozmowy o Sejmie. 22.06 Muzyka tan. 22.30 Piosenki francuskie. 22.40 Koncert wieczorny.

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium w składzie: Ign acy Wirski (Red. Nacz.), Andrzej Czechowicz (z-ca Nacz. Red.) Marian Rebelka (sekr. red.), Lesław Gnot, Jerzy Lesiak. Redakcja — Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434. Sekretariat: Redakcji — 435. Redaktor Naczelny — 714. Oddzia w Słupsku, ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 51-95. Oddział w Szczecinku, Plac Wolności (gmach Prez. MRN), tel. 604. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p., tel. 38-58, 22-91. Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa", Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 774. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Tłoczono: KZG w Koszalinie. Pap. gazet. 50 g. VII kl. C-7-2152. Nr zam. 246.

FRASZKI

TYLKO DLA MUZYKÓW

Gdy ktoś gra na jedną nutę
nie wiń grajka, lecz batutę.

O PEWNYM

Plecy ma szerokie —
nie miejcie obawy!
Zdoła nimi zakryć swoje
ciemne sprawy.

O PEWNEJ METODZIE

Niejedna tego dowiodła głowa
że gasi zapał woda sodowa.

WŁODZIMIERZ SCISŁOWSKI

O NAZWISKU MAZURKIEWICZA

Czasami się znajdzie kanalia
wśród ludzi,
która im dobre nazwisko
paskudzi.

GDY „KOCIAK" KOSZTOWNY...

Gdy kociak zachłanny jest,
czyż
nie pocisz się przy nim jak
mysz?

Notatki z podróży po NRD (II)

Na granicy sektorów

ZWIEDZAMY autokarami centrum Berlina. Szeroką Unten der Linden jedziemy pod Bramę Brandenburską. Tuż za nią środkiem ulicy biegnie granica sektorów.

Po przeciwległej stronie ulicy pełnią służbę zachodnioberlińscy policjanci i celnicy. Gmach Reichstagu oddalony o kilkanaście metrów od nas znajduje się już na terytorium Berlina zachodniego.

Żywy organizm miejski rozdarty na części. Tu, stojąc pod Bramą Brandenburską, na pograniczu dwóch sektorów, można sobie dopiero w pełni zdać sprawę z wagi problemu podziału Niemiec.

Dwa sektory — dwa światy. Po tamtej stronie wielu ludzi wałęsających się po ulicach bez wyraźnie określonego celu, wspaniałe domy towarowe zawalone po brzegi niemniej wspaniałymi towarami, ulice tonące w powodzi różnokolorowych neonów i reklam.

Ile w tym blichtru, powierzchownego dostatku?

Dwa sektory — dwa światy.

Kiedy byliśmy w Lipsku, gazety podały następującą wiadomość: do pełniącego służbę przy Bramie Brandenburskiej młodego policjanta podszedł z zachodniego sektora jakiś osobnik. Skinął i kiedy policjant zbliżył się do niego (prawdopodobnie myślał, że chce go o coś zapytać) osobnik ten wyciągnął rewolwer, strzelił do policjanta z bliskiej odległości, a następnie spokojnie się oddalił. Zwolnicie mnie chyba od komentowania tego?

Niemieccy towarzysze wozili nas po mieście pokazując wszystko, co godne w Berlinie obejrzenia.

W trójkącie Unten der Linden, Marks-Engels-Platz i Liebknecht-Platz szereg zabytkowych budowli (Biblioteka Narodowa, gmach Uniwersytetu im. Humboldta, opera, katedra niemiecka). Wiele z nich jest zniszczonych, ale są odpowiednio zabezpieczone i w niedługim czasie będą odbudowane.

Stalin-Allee — słynna berlińska MDM. Od warszawskiej na pierwszy rzut oka różni się tylko długością. Na parterach wielkie magazyny handlowe, kawiarnie, a wśród nich kawiarnia „Warszawa". Z tą nazwą często się można spotkać w Berlinie. Jedna z głównych ulic w centrum miasta nazywa się Warschauer Strasse, a sąsiednia dworzec kolejki nadziemnej nosi tę samą nazwę...

Treptow — cmentarz-mauzoleum żołnierzy radzieckich. Monumentalna budowla, którą w latach 1947—1949 budowało 1200 ludzi... Nie będę relacjonował wszystkich szczegółów „zmotoryzowanej" wycieczki po mieście. Z konieczności była ona bardzo powierzchowna, informacje udzielane przez przewodników bardzo skąpe. Najlepiej zawierzyć swoim nogom i językowi, wybrać się na wędrówkę w kameralnym towarzystwie, oglądać to, co się chce i jak się chce. W ten właśnie sposób wykorzystaliśmy pozostały czas w Berlinie. Zresztą trzeba lojalnie przyznać, że nikt z kierownictwa wycieczki nie próbował ograniczać naszej turystycznej swobody.

Zanotuję tylko jeszcze dwa spostrzeżenia z tych wędrówek bez celu, bez ustalonej marszruty.

O pierwszym boję się pisać. Powtarza się w każdej korespondencji z zagranicy i zostało już w swoim czasie wyśmiane. Ale chcąc być w swoich relacjach dokładny, nie mogę pominąć tego. Domyślacie się, o co chodzi. Tak, o czystość. Ulice Berlina są dosłownie „wypucowane". Widziałem, jak się to robi. Armia sprzątaczy uzbrojonych w olbrzymie miotły usuwa każde najdrobniejsze zanieczyszczenie. Nie sądzę jednak, żeby tajemnica czystości Berlina tkwiła tylko w tym, że pracuje „armia", że „olbrzymie miotły" i jakiś doskonały system organizacyjny robót porządkowych. Po prostu berlińczycy starają się nie zaśmiecać ulic. Dodam, że zastosowałem się do panujących tu zwyczajów i niedopałki papierosów wrzucałem do kosza na śmieci.

Uroku miastu dodają zieleńce. Trawniki, klomby kwiatów wciśnięte są tutaj w każde możliwe miejsce. Ale jakie trawniki! Proste niczym stół ping-pongowy, strzyżone przy pomocy przyrządu przypominającego wielką elektryczną maszynkę do golenia.

Ale nawet najpiękniejsze rabaty zdobią miasto tylko w dzień. W nocy trawniki, drzewa, klomby tracą zupełnie znaczenie. W czasie wieczornej przechadzki ulicami miasta oglądając wielkie pomysłowe i różnobarwne reklamy świetlne i neonowe, wzdychałem: żeby więcej światła, żeby choć jedna instalacja neonowa w Koszalinie...

T. KWAŚNIEWSKI

HUMOR

Płynność kadr...
Rys. Karol Baraniecki

Tydzień w SPORCIE

WARTO POMYŚLEĆ

AFERA z „Ilpnym" rekordzistą świata, podającym się w Słupsku za Janusza Sidło — wywołała wiele szumu w naszym województwie. Niektórzy czuli się urażeni, że to „każdy nas kiwa", inni śmieli się z pechowego amatora wrażeń, jeszcze inni wreszcie, a wśród nich i my, pomyśleliśmy o takiej sprawie: w spotkaniu młodzieży jednej ze szkół słupskich zamiast Sidły uczestniczył kombinator. Czy jednak nie można by sprowadzić wyczynowców z prawdziwego zdarzenia? Sport polski już dawno przestał być „kopciuszkiem", mamy wiele wybitnych jednostek, z których możemy być dumni. Nasze władze sportowe mogłyby pomyśleć o zorganizowaniu w ciągu zimy szeregu spotkań rekordzistów i mistrzów z młodzieżą. Niech przyszli mistrzowie wiedzą jak wygląda Krzesińska, Janusz Sidło, Kopyto, Kocerka czy Walczak, Pietrzykowski czy Walasek.

„Na początek" warto by pomyśleć chociażby o spotkaniach z naszymi czołowymi sportowcami, jak Młynarczyk, Kruszyński, Krawiec, Zawadzki i in. Piękne pole do popisu, zwłaszcza dla komisji propagandowej WKKF...

LZS-y GÓRĄ!

TAKIEGO zakończenia okręgowych mistrzostw lekkoatletycznych w Wałczu nie spodziewało się chyba wielu ludzi. Reprezentanci zrzeszenia sportowego LZS wyszli na czołowe miejsce w województwie. Więcej nawet, w konkurencji seniorów zajęli pierwsze miejsce, wyprzedzając bezkonkurencyjnych dotychczas kolejarzy. LZS-owcy mają również dobrych juniorów. W tej kategorii zrzeszenie LZS uplasowało się na trzeciej pozycji. Łącznie, jak już pisaliśmy, sportowcy wiejscy wywalczyli drugie miejsce, stając się w naszym okręgu potęgą lekkoatletyczną. Oby tak dalej! Mam na myśli sezon zimowy, którego właściwe wykorzystanie powinno umocnić pozycję lekkoatletów LZS.

NARADA NAD... GWIZDKIEM

W TYCH dniach, aktyw społeczny i etatowy koszalińskiego ruchu sportowego dyskutował na naradzie nad zmianami w strukturze sportu polskiego.

Szereg głosów w dyskusji świadczył wymownie, że... wielu ludzi albo w ogóle nie przygotowało się do dyskusji, albo nie wiedziało o co chodzi. Mieliśmy mówić o wielkich, poważnych zagadnieniach, a tymczasem wyciągano różne drobiazgi, jak np. kwestię... wypożyczenia gwizdka na zawody itp. Tego rodzaju dyskutanci przedłużyli naradę, osłabili poważnie jej znaczenie i... oczywiście narazili się na uśmiechy politowania...

Najgorsze, że wśród „gwizdkowych" mówców byli i ludzie zajmujący dość poważne, etatowe stanowiska w naszym ruchu sportowym. Miejmy nadzieję, że zmiany strukturalne obejmą ich również. Potrzebujemy w sporcie kierowników, działaczy i organizatorów, a nie ludzi przypadkowych.

CZY II LIGA?

PYTANIE może za wczesne, jednak dziesiątki kibiców pięściarstwa już teraz z ołówkiem w ręku obliczają możliwości koszalińskiej Sparty. Zespół jest na czele, w ostatnim meczu wygrał zdecydowanie, w drugiej rundzie najgroźniejszych przeciwników gości na własnym ringu... Iskierki nadziei rosną coraz bardziej.

SZACHIŚCI „SYPNĘLI" WALKOWERAMI

WIELE drużyn szachowych w rozgrywkach mistrzowskich oddało punkty walkowerem. Stal Ustka w klasie A, Olimp Złocieniec w klasie B, nie wyjechały na zawody.

W stosunku do winnych sekcja szachowa nie wyciągnęła na razie żadnych wniosków, ale gdy w dalszym ciągu sprawy nabiorą podobnego obrotu, to... niejedna drużyna może „wyskoczyć" z rozgrywek.

Koła sportowe zgłaszając do mistrzostw swe zespoły winny dopilnować, by rozgrywały one spotkania.

To i owo ze świata

Tarzan w żeńskim wydaniu

Starzy kinomani pamiętają filmy o Tarzanie. Były to zwyczajne kicze, ale szukająca łatwej rozrywki publiczność, doskonale się na nich bawiła. NRF wskrzesza obecnie tradycję tego rodzaju filmów, z żeńskim wcieleniem Tarzana — Lianą. Scenariusz filmu o Lianie oparty jest na rzekomo autentycznej historii pewnej Holenderki, nazwiskiem Bertha Hertogh, którą rodzice zagubili w czasie II wojny światowej na Malajach. Malajczycy zaopiekowali się dziewczynką i gdy ukończyła 13 lat, zgodnie z miejscowym obyczajem, wydali za mąż.

Prasa zachodnia podaje w związku z tą historią wiele szczegółów — tyleż sensacyjnych, co nieprawdopodobnych. A więc, że z powodu rozwodu Berthy z jej mężem na Malajach wybuchło powstanie, w którym zginęło 50 osób; że aktorka, która będzie grać główną rolę w filmie, oparłym na dziejach Berthy, wybrana została spośród 12 tys. kandydatek itp. Wszystko to służyć ma oczywiście reklamie filmu.

Marion Michael — wykonawczyni roli Liany.

Laureatka konkursu włoskiej telewizji

Maria Luisa Garoppo zdobyła pierwszą nagrodę w konkursie zorganizowanym przez włoską telewizję. Konkurs wymagał wszechstronnej znajomości literatury greckiej. Wydaje się jednak, że o zwycięstwie zadecydowała nie tylko znajomość literatury greckiej, ale i miła powierzchowność. Młoda laureatka została zaproszona do Grecji.

Dwóch wariatów opanowało szkołę

Niecodzienny wypadek wydarzył się na przedmieściach Mediolanu, Terrazzano. Dwóch umysłowo chorych mężczyzn wypuszczonych niedawno z powodu „dobrego sprawowania" z zakładu psychiatrycznego w pobliżu Neapolu przybyło do Terrazzano i zabarykadowało się w miejscowej szkole.

Sterroryzowali oni mieszkańców Terrazzano, oświadczając, że zamordują nauczycieli i dzieci, jeśli nie otrzymają okupu w wysokości 200 milionów lirów. Sterroryzowani mieszkańcy wypełniali każde życzenie wariatów.

Na miejsce wypadku przybyły liczne oddziały policji z Mediolanu, które wreszcie po długiej strzelaninie obezwładniły obydwu wariatów. Okazało się, że było to dwóch braci, którzy mieli przy sobie tyle materiału wybuchowego, iż mogliby wysadzić całą miejscowość w powietrze.

»Chickens« czy idioci

Środkiem szosy pędzą naprzeciw siebie dwa samochody. Są coraz bliżej. Jeszcze 50 metrów. Jeszcze 30. W ostatniej sekundzie jeden z samochodów skręca raptownie w prawo.

Nie, to nie pijani kierowcy. To gra. Uprawiają ją z samobójczym zapałem chuligani w Australii. Ten szofer, którego nerwy pierwsze nie wytrzymają, który pierwszy skręci na bok, ten przegrywa i jest „chicken" — tzn. kurczę. Ta idiotyczna i szaleńcza „gra" importowana do Australii z USA rozpowszechniła się tam do tego stopnia, że była aż przedmiotem obrad parlamentu.

L. G. KAMIŃSKI — CZERWONY SOKÓŁ

(100)

Około południa fanfary zapowiedziały, iż orszak królewny Anny zbliża się do bram miasta. Naprzeciw przyszłej małżonce wyjechał Bogusław, mając u boku wodza swych wojsk Wernera Schulenburga i księcia meklemburskiego Henryka, który dał w czasie wojny wiele dowodów przyjaźni dla Pomorzan. Towarzyszyli mu także zagraniczni goście — książęta: Brunświku, Saksonii i Anhaltu, a także posłowie Danii i Szwecji oraz wielu wybitnych spośród rycerstwa pomorskiego.

Tysiąc pięćset koni liczył orszak córki polskiego króla. Pochód otwierał duży oddział zakutych w zbroje jezdnych; ich chorąży trzymał znak z wyhaftowanym piastowskim orłem i Gryfem. Następnie w kolasce obitej szkarłatnym aksamitem jechała Anna; osiem białych arabów, które ciągnęły królewski powóz, dźwigało na sobie pozłacane rzędy i wysadzane perłami kapy. Dalej — kilka karet z damami dworu pani młodej, w paradnych jedwabistych strojach; odkryte ramiona i szyje przybrały one klejnotami. Wielu senatorów i znakomitych panów polskich i litewskich, tudzież gromada szlachty wielkopolskiej, która najgorliwiej opowiadała się za sojuszem z Pomorzem. Jeszcze dworzanie i dziesiątki wozów z bogatą wyprawą. Na koniec oddziały jazdy w czerwonych kabatach, po trzech w szeregu, z kuszami na ramionach. Potem inni w kabatach niebieskich, zbrojni w piki. Jeszcze jazda litewska w różnych kurtach o barwach swych dowódców; ci dzierżyli tarcze i piki, a przez plecy mieli przewieszone długie łuki. Dowódców mogłeś poznać po bogato haftowanych jedwabnych lub brokatowych szatach i srebrnych łańcuchach na piersiach.

Przy polskich panach, przybranych w stroje kapiące od szlachetnego kruszcu i drogich kamieni, ubiory książąt niemieckich i samego Bogusława wyglądały mało okazale. Książę w prostej sukni z niebieskiego aksamitu za jedną ozdobę miał złoty medalion na piersi z wizerunkiem Gryfa i miecz, którego rękojeść i pochwa były wysadzane rubinami. Na ramionach szuba podbijana tygrysią skórą, włosy schowane pod kołpakiem z pękiem orlich piór. Dosiadał karego rumaka, rwącego się do lotu, zataczającego koła z takim impetem, że otoczenie cofnęło się dla bezpieczności o kilka kroków.

Już brama. Kasztelan poznański Łukasz Górka, pomagając królewnie wysiąść z karocy, mruknął:

— Prawda, co o nim powiadają. Wygląda na takiego, który z czartem wziąłby się za bary. A co za koń! Jeszczem podobnego bieguna nie widział!

Anna spoglądała oczarowana na dorodnego mężczyznę, który zeskoczył właśnie z siodła i podchodził ku niej. Spodobał się jej od pierwszego wejrzenia. Jakoż pokłoniła się mu z gracją, on zaś, oblubienicę do piersi przycisnąwszy, w czoło ucałował i rzekł:

— Wybaczcie pani moja, że nie umiem wypowiedzieć wszystkiego, co się godzi w tej uroczystej chwili. Zalety twego ciała i ducha są tak wielkie, że wszyscy wokół nas zebrani, razem wzięci — nie zdołaliby nawet w części oddać im należnego hołdu. A tym bardziej ja sam, jak zapewne pamiętacie pani, najmniej wymowny z wielbicieli jej urody i dowcipu...

Anna podziękowała uśmiechem za takową grzeczność i ująwszy go pod ramię, do kolasy myślała wchodzić. Ale książę, ceremoniału nie pomny, pochwycił córę króla polskiego na ręce i przed siebie na konia posadził. Pomorzanie powstrzymali oddech w obawie, że rumak skoczy nieprzytomnie i strąci z grzbietu królewnę, która owszem, rada była takowej przygodzie. Ale panowie polscy, wąsa podkręcając, uśmiechali się do siebie:

— A to czart! Iście polska fantazja! Junak jakich mało!

Zmieszawszy się razem, goście z gospodarzami ramię w ramię ruszyli do miasta wśród trab grania i grzmotu armat. A były ulice obstawione gęstym szpalerem lancknechtów i żołnierzy i rot granicznych, którzy dla pochodu z najwyższym wysiłkiem trzymali wąską drogę, bezustannie przez wiwatujące tłumy napierani.

Przy zamkowym portalu powitał pannę młodą kanclerz Kleist. W łacińskiej mowie, tłumionej wzruszeniem, polecił jej łasce przyszłych poddanych i życzył, aby rychło doczekała się męskiego potomka. W odpowiedzi sędziwy biskup poznański, Jan Lubrański odczytał pismo Kazimierza Jagiellończyka:

„Księcia Bogusława, miłego sercu naszemu zięcia i przyjaciela, my Król Polski, Wielki Książę Litewski etc. o przyjaźni i poparciu zapewniamy. Nie będzie nigdy Brandenburczyk ani Krzyżak wypasał konia na pomorskiej ziemi, iżby polskie wojsko nie dobyło miecza. Nie będzie Frankfurt albo też inne miasto kładło tamy kupcom, którzy Wartą lub Odrą towar spławiają do Szczecina.

(c. d. n.)